Rok IX. Kraków-Podgórze, Niedziela 11 czerwca 1911 Nr. 131

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20 – za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. BUPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Dzisiejszy numer „Nowin", zawierający wszelkie potrzebne informacye wyborcze, wyszedł w podwójnej objętości w nakładzie 15.000 egzemplarzy.

Obywatele! Wyborcy miasta Krakowa!



Dzień 13 czerwca rozstrzygnie, kto ma reprezentować stolicę Polski w wiedeńskim parlamencie.

Obywatele! Niechaj nikt nie zaniedba obowiązku głosowania, niechaj wszyscy pośpieszą do urny, aby oddać głos kandydatom, zaleconym przez komitety narodowe.

W dwu okręgach krakowskich: w Śródmieściu i w okręgu Piasek-Kleparz, wybór narodowych kandydatów prezydenta dra J. Leo i inż. Zieleniewskiego jest tak pewny, że partya socyalistyczna nie postawiła tam dotychczas żadnych kontr-kandydatów. Niechaj jednak ta okoliczność **nie wywoła opieszałości** wśród wyborców narodowych w spełnieniu **obowiazku głosowania**. Zachodzi bowiem niebezpieczeństwo, że socyaliści licząc na tę opieszałość, **zmobilizują w ostatniej chwili sztab agitatorów** i postawią znienacka swoich kandydatów w nadziei, że będą mogli przynajmniej pochlubić się **stosunkiem** głosów oddanych na kandydata socyalistycznego wobec głosów narodowych, mniej licznych, niż być powinno. Więc baczność, Wyborcy!

Socyaliści postawili kandydatów swoich w dwu okręgach, a zwłaszcza zagrażają okręgowi Wesołej. Agitacya, rozwijana tam przez socyalistów, jest bardzo intenzywna, przeto grozi poważne niebezpieczeństwo utraty mandatu na rzecz socyalistycznego przywódcy pana Daszyńskiego. Sytuacya jest tem poważniejsza, że Daszyński kandyduje także w okręgu wiejskim krakowskim również z niejaką nadzieją zwycięstwa, a kandyduje poto, aby ewentualnie ten drugi mandat ustąpić innemu socyaliście, który sam jako kandydat nie miałby tam żadnych widoków powodzenia. Więc tryumf pana Daszyńskiego na Wesołej byłby **podwójnie szkodliwym**, bo oznaczałby utratę ewentualnie dwu mandatów.

Więc narodowym duchem przejęci wyborcy wytężyć powinni wszystkie siły, aby na Wesołej zapewnić zwycięstwo kandydatowi narodowemu drowi Ignacemu Petelenzowi.

Obywatele wyborcy w okręgach prowincyonalnych miejskich i wiejskich!

Uświadomieni narodowo wyborcy głosują tylko na kandydatów, stojących na gruncie **solidarności Koła polskiego**. Wzywamy wyborców, aby w okręgach **narodowo zagrożonych** wszyscy, jak jeden mąż spełnili obowiązek głosowania.

Niebezpieczną jest sytuacya zwłaszcza w wiejskim okręgu **krakowsko-podgórsko-wielickim**. W okręgu tym głosy narodowo myślących wyborców powinny się przedewszystkiem skupić przy **Włodzimierzu Tetmajerze**.

Odezwa Rady Narodowej.

Od Rady Narodowej we Lwowie otrzymaliśmy obszerną odezwę wyborczą, z której przytaczamy w skróceniu główne ustępy:

Stwierdzając obowiązek baczenia, aby dotychczasowy dorobek polityczny nie został uszczuplony, obowiązek starania się o rozwój autonomii, o uprzemysłowienie kraju, o kanały, o reformy społeczne — odezwa wskazuje, że walka z **nieprzyjaciółmi wewnętrznymi** jest ciężka.

Wśród samego społeczeństwa polskiego są tacy, którzy się za Polaków podają, ale idą przeciw naszej sprawie narodowej. Są to socyaliści. Nie należą oni do Koła polskiego. Są natomiast członkami klubu socyalistycznego austryackiego i tam muszą iść pod rozkazami socyalistów niemieckich, którzy nietylko o kraj nasz się nie troszczą, ale nawet niechętni są jego rozwojowi. Co gorsza, ci niby polscy socyaliści, i w kraju i w Wiedniu łączą się zwykle przeciw Polakom z najgorszymi naszymi wrogami: z hajdamakami ruskimi i syonistami.

Ludność **żydowska** naszego kraju ma wśród siebie w ostatnich czasach, oprócz szkodliwego *popierania socyalistów*, prąd nowy a zgubny: *syonizm*. Żydzi we Francyi należą do społeczeństwa francuskiego, w Niemczech do niemieckiego. I u nas w Polsce, gdzie żydzi znaleźli już za Kazimierza Wielkiego przytułek w czasie prześladowań w innych krajach, ludność żydowska pragnęła należeć do społeczeństwa polskiego. Dzisiaj syoniści poburzają ją w innym duchu. Chcą oni, aby żydzi stanowili odrębny naród tu na naszej polskiej ziemi. Jest to nietylko obelga, rzucona całemu społeczeństwu polskiemu. Jest to także szaleństwo polityczne, bo syoniści nie zastanawiają się nad tem, jakie będzie życie ludności żydowskiej w kraju, jeżeli ten ruch, wywołując oburzenie i niechęć narodu polskiego, skłoni go do jak najostrzejszej walki z nowem niebezpieczeństwem.

Najgroźniej przedstawia się dzisiaj **sprawa ruska** w kraju. Dzięki polskim rządom w kraju — Rusini wzrośli w oświatę, w dobrobyt, w siły. Mimo to dzisiaj ludność w przeważnej części idzie za politykami, których jedynem hasłem *nienawiść*. Od czasu ostatnich wyborów zmieniło się nie na lepsze, ale na gorsze.

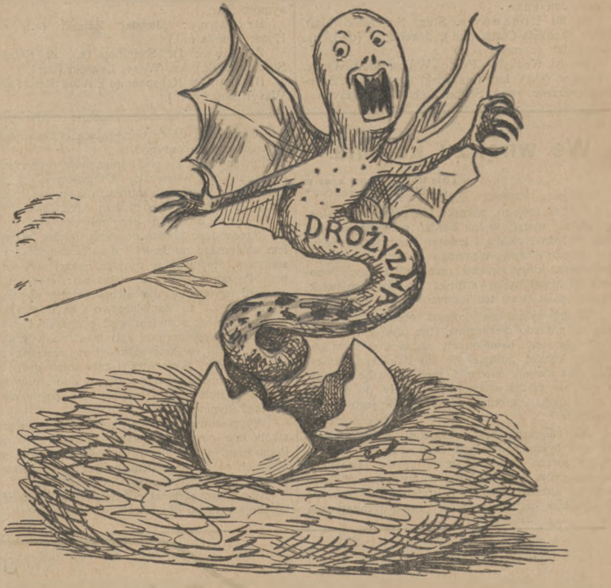
Wśród tych trudności stajemy do wyborów.

Hasłem naszem: wysłać do Wiednia Koło Polskie silne **liczbą**, silne **uczciwością i zdolnością** swych członków, a także silne **solidarnością i karnością**.

Rada Narodowa uchwaliła wezwać przyszłe Koło Polskie, by zmieniło ono swój statut, tak, aby solidarność i wartość liczebna Koła Polskiego były zupełnie zabezpieczone.



W gnieździe nienawiści klasowej i strejku — krzykliwy kogut, czerwony Chantecler socyalistyczny, wysiaduje jajko, które zniosła kwoka, zwana „Demagogią".



Co się z tego jajka wykluwa?

Z takiego gniazda i z takiego jajka nic innego wyróść nie może. Działalność socyalistów innego rezultatu nie wydaje. Kto prawdziwie dba o dobro ludności, nie może kroczyć drogą doktrynerskiej demagogii, lecz winien prowadzić politykę realną. Ludności trzeba **pracy i większych zarobków, nie frazesów!**

Kandydaci.

Wybory w Galicyi, która wysyła 106 posłów do parlamentu, zaczynają się 13 czerwca.

W tym dniu odbędą się wybory do w zachodniej części kraju, mianowie w 12 okręgach miejskich i 17 (dwumandatowych) okręgach wiejskich, (razem 46 mandatów). Druga część batalii, pominąwszy wybory ścisłe, rozegra się 19 czerwca, na który to dzień przeznaczone zostały wybory we wschodniej części kraju, a mianowicie w 22 okręgach miejskich i 19 (dwumandatowych) okręgach wiejskich, (razem 60 mandatów).

Kandydatów we wszystkich okręgach pojawiło się razem około 800, ale tylko 300 można poważnie traktować i tylko około 300 weźmie faktycznie udział w walce wyborczej.

Nazwiska ich zamieszczamy poniżej, przynależność partyjną określając w skróceniu: (d) demokrata, (nd) narodowy demokrata), (l) ludowiec, (chrześ.-s.) chrześcijańsko-socyalny, (k) konserwatysta, (soc.) socyalista, (syon.) syonista, (fronda l.) fronda stronnictwa ludowego; u Rusinów: (ukr.) ukrainiec, (mosk.) moskalofil, (rr.) ruski radykał, (rs.) ruski socyalista.

13 czerwca.

Jednomandatowe okręgi miejskie.

Kraków-Śródmieście: Dr Juliusz Leo (d.).

Nowy-Świat-Stradom: dr Adam Doboszyński (d.), dr Zygmunt Marek (soc.), prof. Tadeusz Sikorski.(d.).

Kleparz-Piasek: inżynier Edmund Zieleniewski (d.).

Wesoła: dr Petelenz (d.), Ignacy Daszyński (soc.).

Kazimierz: dr Adolf Gross (d.), Goldberger?

Tarnów: dr Tertil (nd.), dr Bobrowski (soc.), dr Malz (syon.).

Biała: dr Łazarski (d.).

Podgórze: dr Korytowski (k.), dr Emil Bobrowski (soc.).

Nowy Sącz: dr German (d.), dr Zygmunt Marek (soc.), Silbermann (syon.).

Rzeszów: dr Biliński (k.), dr Pelzling (soc.), inż. Karaś, dr Freidlich (syon.).

Tarnobrzeg: dr Rösner (k.), ks. Pastor, Stefan Chciuk (nd.), dr Samuel Wahrhaftig (syon.).

Jasło: dr Jaworski (k.), dr Starzewski (nd.), dr H. Syrop (syon.).

b) Dwumandatowe okręgi wiejskie.

Nr. 35. Chrzanów: Jan Zarański (d.), ks. Stojałowski (nd.), dr Wróbel (lud.), dr Smoleń (lud.), Zygmunt Żuławski (soc.), Olas (lud.), dr Rybacki, ks. kan. J. Łobczowski.

Nr. 36. Biała: Antoni Śmieszek (d.), Jan Kubik (lud.), Stan. Poniński (k.), Dobija (nd.), L. Misiołek (soc.), Stohandel (nd.).

Nr. 37. Wadowice. Andrzej Średniawski (lud.), Teofil Korzeniowski (l.), Baścik (lud.), dr Banaś, W. Ripper, R. Woyczyński.

Nr. 38. Żywiec. Jan Rusin (lud.), Cezary Haller (k.), dr Michał Danielak (d.), dr K. Służewski (d.), Krupka (nd.), Fijak (nd.), radca Bocheński (chrześc. soc.), Fryd. Foryś, Klemens Kąkol, Jan Pluta.

Nr. 39. Limanowa. Stan. Smołowski (lud.), Józef Bachleda-Curus (lud.), Józef Ptaś (nd.), ks. Rzeszódko (chrześc. soc.).

Nr. 40. Kraków. Franc. Wójcik (lud.), Włodz. Tetmajer (lud.), Ign. Daszyński (soc.), Stan. Zgórniak (chrześc. soc.), Stefan Stobiecki, Kruszyna.

Nr. 41. Bochnia. Dr Bardel (lud.), Adam Ruebenbauer (lud.), Jan Goetz (k.), ks. Stojałowski (nd.), Jan Pilch (?)

Nr. 42. Tarnów. Winc. Witos (lud.), Cholewicki (l.), Budzyn (l.), Filip Włodek (l.), dr Matakiewicz (k.), Wawrzyniec Łuka (nd.).

Nr. 43. Pilzno. Jan Ścibor (lud.), Józef Staniszewski (lud.), Jan Babicz (fronda lud.), hr. Rey.

Nr. 44. Mielec. Jakób Bojko (lud.), Andrzej Kędzior (lud.).

Nr. 45. Tarnobrzeg. Zygmunt hr. Lasocki (lud.), Wład. Niemiec (lud.), Franciszek Krempa (lud.), Wojciech Wiącek (nd.), ks. Wojciech Sapecki (nd.), ks. Stan Wolanin (nd.).

Nr. 46. Rzeszów. Klaudyusz Angermann (lud.), Adam Jędrzejowicz (k.), dr Nieć (chrześc. soc.), Jan Skuciński (fronda lud.), Lewicki (nd.), Antoni Sawicki (nd.), Tomasz Szajer, Jan Ciepielowski.

Nr. 47. Łańcut. Józef Jachowicz (lud.), ks. Andrzej Lubomirski (k.), ks. Józef Mach (nd.), ks. Wesoliński (chrześc. soc.), Jan Sobek (fronda lud.).

Nr. 48. N. Sącz. Jan Cieluch (lud.), Jan Kubisz (lud.), Myjak (fronda l.), Błażej Bednarek (nd.), ks. Hnatyszak (moskalofil), na własną rękę Ciągło i Potoczek.

Nr. 49. Jasło. Wład. Długosz (lud.), Jakób Madej (lud.), Mordawski (fronda l.), St. Zajkowski (nd.), ks. Męski (chrześc. soc.).

Nr. 50. Krosno. Jan Stapiński (lud.), Franciszek Łyszczarz (lud.). Jan Gruszecki (nd.).

Nr. 52. Brzozów. Dr. Biały (lud.), Bomba (lud.).

19 czerwca.

a) Jednomandatowe okręgi miejskie.

Lwów. Okręg nr. 1. Profesor Roszkowski (d.), Hipolit Śliwiński (d), Rydygier (kat.).

Nr. 2. Dr Battaglia (d.), Ernest Breiter (niezawisły socyalista).

Nr. 3. Dr Diamand (soc.), Jakób Orenstein (d.).

Nr. 4. Dr Głąbiński (nd.), dr Wyrostek (soc.).

Nr. 5. Dr Tomaszewski (nd.), dr. Lisiewicz (demokr.).

Nr. 6. Dr Buzek (nd.), Artur Hausner (soc.).

Nr. 7. Dr Chlamtacz (nd.), Józef Hudec (soc.), Aleks. Piasecki (ukr.).

Przemyśl: Dr Adam (nd.), dr. Liebermann (socyalista).

Stanisławów: Paweł Stwiertnia (d.), Edmund Rauch (d.), Adolf Stand (syon.), dr Włodzimierz Janowicz (ukr.).

Tarnopol: Rudolf Gall (nd.), Adolf Stand (syon.).

Jarosław: Ignacy Rychlik (d.) dr Switalski (nd.), K. Kaczanowski (soc.).

Kołomyja: Jan Kleski (d.), dr Schorr (soc.), dr G. Zipper (syon.), Eugeniusz Daniłowicz (ukr.).

Sanok: Wincenty Jabłoński (nd.), Parfiński (lud.).

Sambor: Dr Stesłowicz (d.), hr. Skarbek (nar. dem.).

Drohobycz: Dr Loewenstein (d.), Mateusz Balicki (d), Teodor Nacher (soc.), dr. Gerszon Zipper (syon.), Włodzimierz Kobryn (ukr.).

Stryj: Dr Goldhammer (d.), dr Leon Reich (syon.), Jędrzej Moraczewski (soc.), Antym Harasymow (ukr.).

Brzeżany: Minister Zaleski (k.), radca Hozer (fronda lud.).

Żółkiew: Dr Steinhaus (k.), dr Stanisław Starzyński (k.), ks. Wasyl Lewicki (ukr.).

Brody: Dr Kolischer (d.), Adolf Stand (syon.), Wasyl Sanat (ukr.).

Buczacz: Dr Wiktor Landesberg (d.), dr. Bertold Merwin (d.), dr Michał Ringl (syon.), Teofil Meleń (ruski socyalista), dr S. D. Landau z Wiednia (niezależny syon.).

Złoczów: Dr. Gold (d.), dr Ignacy Weinfeld (nd.).

Bobrka: Dr Halban (k.), dr. Leszek Cyga (nar. dem.).

b) Dwumandatowe okręgi wiejskie.

Nr. 51. Sanok: Stanisław Nowowiejski (k.), Pytel (nd.), B. Fidler (nd.), radca Kuryłowicz (mosk.), Roman Załoziecki (ukr.).

Nr. 53. Sambor: Hr. Skarbek (nd.), Leon Bereźnicki (nd.), Iwanczyszyn (?), dr Cichocki (?), ks. Onyszkiewicz (ukr.), Iwan Kulczycki (mosk.).

Nr. 54. Drohobycz: Bron. Osuchowski (k.), Semen Wityk (ruski soc.), ks. Jan Jaworski (ukr.), dr Jarosław Oleśnicki (ukr.), Ignacy Hoszowski (mosk.), Kruszyński (mosk. odc. Korola).

Nr. 55. Dolina: Jan Zarański (d.), Jul. Romańczuk (ukr.), Onufry Geciow (mosk.), dr Roman Jarosiewicz (ruski soc.), dr M. Łahodyński (ruski rad.).

Nr. 56. Kołomyja: A. Swoboda (d.), Cyryl Trylowski (ruski radykał), Ant. Guła (mosk.), Zacharyasz Skwarko (ukr.), Roman Dumin (ukr.).

Nr. 57. Stryj: Dr Eugeniusz Oleśnicki (ukr.), ks. Dawydiak (mosk.), dr Dudykiewicz (mosk.).

Nr. 58. Borszczów: Marcin Kaliszczak (d.), dr Okuniewski (ukr.), Wasyl Stefanyk (ruski rad.).

Nr. 59. Stanisławów: Wład. hr. Dzieduszycki (nd.), dr Eugeniusz Lewicki (ukr.), dr Lew Baczyński (ruski radykał), Jul. Baczyński (ruski socyalista).

Nr. 60. Buczacz: Wład. Serwatowski (k.), Budzynowski Wiaczesław (ukr.), Longin Cegielski (ukr.).

Nr. 61. Przemyśl: dr Czaykowski (k.), Jan Jaworski (lud.), G. Cegliński (ukr.).

Nr. 62. Żółkiew: Władysław Górka (d.), Kazimierz Wysocki (k.), dr Korol (mosk.), dr Dniestrzański (ukr.).

Nr. 63. Złoczów: Władysław Dębski (nd.), Poznański (lud.), Siengalewicz (ukr.), dr Markow (mosk.), Hlibowicki (grupa Korola).

Nr. 64. Lwów; Dawid Abrahamowicz (k.), Maślanka (nd.), Jan Dąbski (fronda lud.), ks. Folys (ukr.), Lew Hankiewicz, (ruski socyalista), Wiacesław Jaworski (mosk.), Lew Martowicz (ruski radykał).

Nr. 65. Sokal: Maryan Kraus (d.), dr Petruszkiewicz (ukr.), dr Markow (mosk.), ks. Iwan Kostecki (mosk.), dr Danilowicz (ruski rad.).

Nr. 66. Brzeżany: Józef Zborowski (d.), dr Kość. Lewicki (ukr.), Tymoteusz Staruch (ukr.), ks Senyk (mosk.).

Nr. 67. Jarosław: dr Kozłowski (konserw.), Jampolski (fronda lud.), Longin Cegielski (ukr.).

Nr. 68. Tarnopol: Jan Zamorski (nd.), Jacko Ostapczuk (ruski soc.), dr Hołubowicz (ukr.), Podhajny (mosk.).

Nr. 69. Czortków: hr. Jan Baworowski (k.), Karol Wojewoda (lud.), prof. Kolessa (ukr.), Michal Iwankow (mosk.)

Nr. 70. Husiatyn: hr. Adam Gołuchowski (k.), Stanisław Bieniowski (nd.), Michał Petrycki (ukr.), Włodzimierz Tempiński (ruski socyalista).

Lokale wyborcze Komitetu Mieszczańskiego

znajdują się:

Dla okręgu Śródmieście-Wawel: Pałac Spiski, Rynek, I. piętro.

Dla okręgu Nowy Świat-Stradom: 1) Stowarzyszenie kupców i młodzieży handl. przy ul. Wolskiej, 14. 2) w hotelu „Union", przy ul. św. Gertrudy.

Dla okręgu Kleparz-Piasek: Wyborcy w **Sekcyi I.** głosują w szkole św. Floryana, pl. Matejki. Lokal wyborczy K. M. mieści się w sklepie u zbiegu ulic: Kurniki a pl. Matejki w nowym domu p. Wimmera.

Wyborcy w **Sekcyi II.** okr. 10 głosują w szkole ludowej im. św. Wojciecha — wejście od ulicy Krowoderskiej.

Wyborcy w **Sekcyi III.** okr. 10 głosują w tejże szkole — wejście od ul. Biskupiej.

Lokal wyborczy dla obu tych sekcyi — tj. II i III. — mieścić się będzie w Przytulisku weteranów z r. 1863 na pl. Biskupim.

Dla okręgu Wesoła lokal wyborczy Komitetu Mieszcz. znajduje się w domu cechu rzeźników (Kotłów).

Co robić, jeżeli komu legitymacya lub karta głosowania zginęła, albo została wydarta lub źle wypełniona przez agitatorów?

Komu nie doręczono legitymacyi wyborczej i karty głosowania, lub komu socyaliści ją wyłudzili, ten niechaj się po nie zgłosi do **biura miejskiego w magistracie**.

Duplikaty kart legitymacyjnych,

wydawane będą w miejskiem biurze dla spraw wyborczych przy pl. Franciszkańskim I. piętro, przez cały dzień w poniedziałek (12 czerwca) i wtorek (13 czerwca) aż do zamknięcia aktu wyborczego.

Zgłaszać się należy **osobiście** i przynieść ze sobą dokument, poświadczający tożsamość osoby, np. paszport wojskowy, albo legitymacyę kolejową z fotografią, albo książkę robotniczą, albo metrykę i t. p.

Pomocy i wskazówek, jak uzyskać duplikat utraconej karty, udzieli o każdej porze **Biuro wyborcze** dla okręgów I, II, III i IV w pałacu Spiskim I p.

Wskazówki dla Szanownych wyborców krakowskich.

I. Legitymacye i kartki wyborcze.

Bez legitymacyi nie można wybierać, każdy wyborca musi się zatem postarać o legitymacyę i uważać, aby jej nie zgubił (w razie zguby można otrzymać duplikat w magistracie).

II. Wypełnienie kartki wyborczej.

Kartka musi być tak wypełnioną, aby imię i nazwisko kandydata występowało wyraźnie. Wpisać należy w odpowiednich rubrykach **imię i nazwisko i zawód kandydata.**

III. Należy zwracać uwagę na okręgi wyborcze.

Należy dobrze uważać, aby nie zamienić kandydata, czyli nie wpisywać np. dra Petelenza na kartce z okręgu X, gdzie kandyduje dr. Leo lub odwrotnie, bo głos w takim razie byłby stracony.

IV. Nie wolno wywierać presyi na wyborcę.

Kto wywiera presyę na wyborcę, grożąc mu jakąś materyalną szkodą, popełnia przestępstwo i może być ukarany aresztem do jednego roku.

Grozić nie wolno ani samemu wyborcy, ani jakiemukolwiek członkowi jego rodziny. O pogróżkach agitatorów socyalistycznych należy zaraz donieść do władzy.

V. Ochrona przed kradzieżą legitymacyi.

Socyalistyczni agitatorzy wyłudzają różnymi sposobami legitymacye od wyborców. Zabrać od wyborcy legitymacyę i zatrzymać ją jest jednak wzbronionem. Również wzbronionem jest niedoręczenie wyborcy legitymacyi, którą dlań otrzymano, Niewolno też spowodować, aby legitymacya była doręczoną fałszywej osobie. Niechaj nikt nie pozwoli na ukrócenie swego prawa wyborczego. Niechaj każdy ma się na baczności przed agitatorami socyalistycznymi! O każdem takiem usiłowaniu należy donieść do prokuratoryi państwa.

VI. Niepowołane wypełnianie kartek wyborczych.

Nikt nie ma prawa samowolnie wypełnić kartki wyborczej, należącej do drugiego, jeżeli nie otrzymał do tego wyraźnego zezwolenia wyborcy.

Socyalistyczni agitatorzy usiłują ciągle nakłaniać wyborców do udzielania i kart celem ich wypełnienia; miejcie się na baczności przed tym szwindlem!

We wnętrzu komina.

„Nie traćcie zimnej krwi w chwili niebezpieczeństwa."

Z okna mojego pokoiku, na górze ojcowskiego domu, miałem widok bardzo rozległy na okolicę bezludną, płaską i lesistą. Sterczał tam jedynie komin rdzawo-ciemnego koloru, po młynie parowym, który zgorzał przed kilku laty. Pozostał z niego tylko szkielet zesmolonych belek, resztki paleniska i ten komin.

W długiej gardzieli komina obrały sobie miejsca na gniazdo niezliczone roje jaskółek. Na jesień całe stada usmolonych sadzami ptaków obsiadały komin, gotując się do dalekiej podróży. We dnie uwijały się nad rzeką, łowiąc owady, a gdy się zbliżał wieczór, powracały do komina i gromadka za gromadką zapadała w jego czarne czeluście.

Jak większa część chłopców, mieszkających na wsi, byłem zapalonym zbieraczem jaj i pragnąłem gorąco uzupełnić moje zbiory jajeczkami mieszkańców komina. Młyn w gruzach, oddalenie jego od ludzkich siedzib i trudność dostania się do wnętrza nadawały tej wyprawie romantyczną i niebezpieczną cechę pociągającą chłopca żądnego niezwykłych przygód.

Pewnej niedzieli pod koniec maja wybrałem się na upragnioną wycieczkę. Okręciłem się w pasie cienkim ale mocnym sznurem, długim przeszło do sto stóp. W kieszeniach miałem duże, żelazne haki, a uzbrojenia dopełniał spory młotek.

Przechodząc kładkę powyżej młyna, zobaczyłem znajomego mi Jaska i dwóch chłopców z sąsiedztwa, stojących w miejscu naszej zwykłej kąpieli. Postanowiłem nie wołać ich: chciałem zachować wyłącznie dla siebie chlubę niezwykłej wyprawy. Za to samolubstwo i za chęć krzywdzenia jaskółek zostałem srodze ukarany!

U podstawy komina, od strony podwórza znalazłem otwór, w którym mógł się zmieścić człowiek dorosły. Wewnątrz leżała kupa gruzów, a z niej rozchodził się nieprzyjemny odór: powstrzymałem oddech i zapuściłem się odważnie w czarną gardziel kominową.

Wyprostowawszy się, zobaczyłem, że mogę swobodnie poruszać rękami, miejsca było dużo. Podniosłem głowę, upatrując gwiazd, ale w ciemnościach nic niewidziałem, oprócz błękitnego kwadraciku nieba, wysoko nad moją głową.

Komin przypominał coś na kształt olbrzymiego teleskopu: niebo wydawało się nie błękitne, lecz blade i bezbarwne, a na niem świeciło parę gwiazd bez blasku.

Ciężką pracą było wbijanie haków w ściany: upatrywałem szpar, a oparty plecami o naprzeciw leżącą ścianę, wbijałem powoli haki i podnosiłem się z trudem w górę po tej improwizowanej drabinie. Pierwsze uderzenie młotka spłoszyło całe roje ptaszków, siedzących na jajach; porwały się z głośnym świergotem, a trzepotanie ich skrzydeł i piskliwe głosy, robiły przeraźliwy hałas w zamkniętej przestrzeni. Zdawało mi się, że komin zawali się, bo sadze padały jak grad na moją głowę. Spłoszone ptaszki uleciały, a ja zabrałem się na nowo do roboty. Gorące i duszne powietrze utrudniało oddech; wkrótce spotniałem cały.

Dźwigałem się zwolna i z trudnością w górę, macałem ściany i szukałem gniazd. Nagle ręce moje natrafiły na hak mocno osadzony w murze; wstąpiłem na niego rad, że mniej będę miał pracy i znów wyżej namacałem drugi. Widocznie przy budowie komina wmurowano te haki dla użytku robotników na wypadek naprawy. Tylko osadzone w dole powypadały, zapewne skutkiem wielkiego gorąca od paleniska.

Dzięki gotowym hakom posuwałem się teraz szybko i wkrótce namacałem pierwsze gniazdo. Miało ono kształt niby kolebki, zbudowanej z gałązek, oblepionych lepką masą, która przyklejała je do ściany. Znalazłem w niem cztery jajeczka biało żółtawe jak kość słoniowa. Oparłem się plecami o mur, jedną nogę miałem wspartą na haku, drugą na wystającej cegle, sięgnąłem po blaszaną puszkę zawieszoną u pasa, a kładąc w nią ostrożnie jedno jajeczko, usłyszałem lekkie trzaskanie na dole.

W ciasnej przestrzeni trudno było spojrzeć prosto na dół: zacząłem się wyginać i pochylać, ale nic dojrzeć przy słabem świetle, wciskającem się przez otwór u dołu. Pomyślałem, że ten szelest sprawiła pewnie spadająca cegła lub bryłka sadzy.

Postanowiłem zabrać cztery jajeczka, każde z innego gniazda dla oszczędzenia ptaszkom przykrości. Od miejsca, do którego doszedłem, na jakieś ośm lub dziesięć stóp od wylotu komina, ściany były zupełnie pokryte gniazdami, nietrudno więc było zebrać potrzebną ilość jajeczek.

Z westchnieniem ulgi zacząłem spuszczać się na dół. Ciemność, gorąc i mdlący odór sadzy przyprawiły mnie o lekki zawrót głowy. Zeszedłem zaledwie parę stóp, kiedy uroczysta cisza w kominie przerwał ogłuszający łoskot, niby jakiś śmiech potężny, nieludzki... Jednocześnie poczułem brak powietrza i o mało nie spadłem. Odetchnąw-

Komisye wyborcze w Krakowie.

Skład komisyj wyborczych, wybranych przez radę miasta dla poszczególnych okręgów i sekcyj, jest następujący:

Okręg 8 (Śródmieście, dzielnica I, II): Sekcya I główna: pp. Bazes Gustaw Gerson, prof. Dr. Domański Stanisław, Godzicki Jan. Sekcya II: pp. Jaworniski Józef, Klemensiewicz Edmund, Dr Lustgarten Ludwik. Sekcya III: pp. Dr Guńkiewicz Bronisław, Schwarz Henryk, Suski Wiktor.

Okręg 9 (Nowy Świat, dzielnica III, VII i część dzielnicy IV): Sekcya I główna: pp. Dr. Federowicz Tadeusz, Hałatkiewicz Jan, Heuman Henryk. Sekcya II: pp. Dr Krongold Wilhelm, Maciołowski Julian, Dr Meisels Adolf. Sekcya III: pp. Schmelkes Mojżesz, Uderski Edward, Dr Twaróg Feliks.

Okręg 10 (Kleparz, część dzielnicy IV i dzielnica V): Sekcya I główna: pp. Beringer Wandalin Dattner Maurycy, Dębicki Klaudyusz. Sekcya II: Meus Rajmund, Mikucki Ksawery, Dr Poniklo Stanisław. Sekcya III: pp. Szatkowski Henryk, Turski Władysław, Wachtel Bernard.

Okręg 11 (Wesoła, dzielnica VI): Sekcya I główna: pp. r. dw. Biliński Maryan, Dutkiewicz Marceli, Zieliński Bolesław. Sekcya II: pp. Armółowicz Jan, Lekszycki Antoni, Dr Łapiński Jan. Sekcya III: pp. prof. Dr. Pareński Stanisław, Dr Praschill Julian, Zieliński Kazimierz.

Okręg 12 (Kazimierz, dzielnica VIII): Sekcya I główna: pp. Birnbaum Juda. X. kan. Babraj Jan, Dr Kaufmann Maurycy. Sekcya II: pp. Jarra Marcin, Liebling Władysław, Wohlmut Edward. Sekcya III: pp. Birnbaum Jonatan, Deutscher Mojżesz, Margulies Abraham. Sekcya IV: pp. Bannet Kopel, Grünberg Efroim, Ritterman Joachim. Sekcya V: pp. Holzer Joel, Gorecki Józef Weinberg Natan.

Czarna Wieś: pp. Bujas Tomasz, Misiorowski Franciszek, Peroś Jan.

Nowa Wieś Narodowa: pp. Bujas Józef, Dr Krzeluski Karol, Alas Szymon.

Łobzów: pp. Kański Władysław, Łazar Ludwik, Sapalski Władysław.

Krowodrza: pp. Uznański Karol, Woźny Wincenty, Zbroja Adam.

Grzegórzki-Piaski: pp. Kaszycki Jan, Meresiński Władysław, Muranyi Roman.

Ludwinów: pp. Dłużyński Kazimierz, Jelonek Wincenty, X. Woźniak Józef.

Zakrzówek z Kapelanką: pp. Batko Józef, Czubryt Piotr, Gigoń Wojciech.

Dębniki z Rybakami: pp. Niedzielski Tadeusz, Pająk Jan, Dr Świgost Michał.

Półwsie Zwierzynieckie: pp. Dudek Walenty. X. Fitak Franciszek, Wilczyński Józef.

Zwierzyniec: pp. Albiński Stanisław, Florczyk Piotr, Sikora Ludwik.

Dąbie: pp. Golonek Ignacy, Oleksy Andrzej Szarek Stanisław.

Ilość wyborców w okręgach krakowskich

(po uwzględnieniu reklamacyj).

Okręg: Śródmieście 3.379, Nowy Świat-Stradom 3.893, Piasek-Kleparz 3.437, Wesoła 3.163, Kaźmierz 5.412.

W gminach:

1) Ludwinów 694. 2) Zakrzówek 473. 3) Dębniki 978. 4) Półwsie Zw. 776. 5) Zwierzyniec 716. 6) Czarna Wieś 796. 7) Nowa Wieś 794. 8) Łobzów 804. 9) Krowodrza 1.861. 10) Prądnik b. 16. 11) Prądnik czer. 481. 12) Grzegórzki 984. 13). Dąbie 366.

Z bruku.

Na co jest agitacya?

Spotkałem dzisiaj chłopa, przywożącego mleko, chłopa z pod Krakowa.

— To wy pojutrze będziecie wybierali posła, powiadam.

— Ano, mówili, co bedom wybory.

— I za kimże wy głosujecie?

— Bo jo wiem.

— Jakto? Przecież macie kartkę do głosowania.

— Juści ze mom.

— No to kogóż na niej napiszecie?

— I co ta o to. Przyjechali wczora jakiesi panowie i godali, zeby na Dasyńskiego dać głos.

— A wy wiecie, kto jest Daszyński?

— Powiadali, ze ciek dobry i ze za nim trza dać głos. Te panowie obiecali, ze po mnie przyjadom i zawiezom mnie do głosowania. To oni tam napisom, kogo chcom. Bo jakby nie przyjechali, tobym nie głosował. Mom zimioki okopować, to nima casu, żeby na głosowanie iść. A jak po mnie przyjadom i napisom kartkę, to juści pojadę i casu nie zmitręze.

— Więc wam to wszystko jedno, na kogo głosujecie?

— I, lo mnie ta zimioki nojpilniejsze. Jak nie przyjadom, to nie póde. Ale pedzieli, co pewnie przyjadom.

Charakterystyczne, nieprawdaż?

Na wsi trzeba umieć agitować, a kandydatura jest pewna. Tam chodzi nie tyle o zasady, ile o agitacyę. Jak się chłopów zawiezie do głosowania, jak się im karty wypełni, to będą głosować. Juścić nie wszyscy tak myślą, ale nie brak i takich.

Dlatego agitacya jest potrzebna

Ilu przodków ma człowiek?

Na hygienicznej wystawie w Dreźnie znajduje się tablica, odpowiadająca na to pytanie. Każdy człowiek ma dwoje rodziców, czworo dziadków, ośmioro pradziadów, szesnastu prapradziadów. Według tej tabeli osoba, żyjąca w 1911 roku, badając 10 poprzednich swych generacyi, a więc, sięgnąwszy przypuśćmy do czasów reformacyi, może wykazać 1024 przodków, którzy pod ten czas żyli.

Sięgnąwszy do czasów narodzenia Chrystusa, musiało żyć 18 milionów ludzi, których ten jeden człowiek za swych przodków uznać może. W rzeczywistości suma ta obniża się przez małżeństwa między osobami spokrewnionemi. Trudno jednak dokładnie zbadać, bo mała tylko ilość ludzi może wykazać swoich przodków, w dalszej jak trzecia generacya.

Cesarz Wilhelm ma na tej tablicy swoją genealogię. I oto wykazuje się, że w czwartej już generacyi występuje zanik przodków, powinnienby posiadać 16 sztuk pradziadów, a ma ich tylko 14-stu.

W ósmej generacyi powinno ich być w teoryi 256, a na tablicy jest tylko 116, w 12 generacyi, zamiast 4096, jest tylko 275 znanych Hohenzollernów. Wilu, Wilu, prowadź dokładnie swój »Stambaum« na pociechę i zbudowanie przyszłych pokoleń.

Z kraju.

Znów dramat miłosny we Lwowie. Do sanatoryum dra Soleckiego, przy ulicy Łyczakowskiej we Lwowie przywieziono słuchacza IV r. praw, Franciszka Mielnika, zamieszkałego w Łopusznie pod Lwowem. Mielnik ma ranę postrzałową w piersi. W płucach utkwiła kula. Ów Mielnik, 27 lat liczący akademik, zakochał się w Wiktoryi Łucznie, żonie kowala ze wsi sąsiedniej, Siedlisk. Stosunek trwał od roku. Dnia 4 b. m. przyjechał do Mielnika Łuczna z żoną. Mielnik podejmował ich gościnnie do późnej nocy, poczem Łuczna pożegnał Mielnika i wyszedł. Mielnik, nie przeczuwając nic złego, zajął się ułożeniem książek na stole. W tej chwili Łuczna odwrócił się i od drzwi strzelił do Mielnika, pakując mu kulę w płuca, potem z najzimniejszą krwią powiedział »dobranoc« i wyszedł. O wypadku zawiadomiono prokuratoryę.

Zawalenie się kościoła w Przemyślu.

Dwie ofiary.

Onegdaj w Przemyślu zawalił się na Błoniach kościół, którego budowa nie jest jeszcze ukończona.

W środku budującego się kościoła spadło z wysokości trzeciego piętra świeżo założone sklepienie i połamało rusztowanie, tak, że utworzyła się jedna warstwa gruzów i drzewa.

Z pod gruzów wydobyto **dwie ofiary nieszczęśliwego wypadku.** Byli to dwaj bracia Kwiecińscy. Jeden z nich podmajstrzy jest strasznie poraniony i grozi mu utrata życia; drugi tylko silnie kontuzyowany. — Obu odstawiono do szpitala.

Przyczyną katastrofy była zła i nieodpowiednia konstrukcya. Kwiecińscy stali na rusztowaniu i usuwali podstemplowanie, gdy nagle runęło sklepienie — waląc i łamiąc rusztowanie.

Budowę prowadził architekt p. Majerski, któremu zwracano uwagę na wadliwą i złą konstrukcyę sklepienia, jednakże architekt Majerski do do tych uwag nie przywiązywał żadnej wagi.

Ze świata.

Ofiara poświęcenia. Straszliwy dramat rozegrał się nad Sekwaną, w pobliżu mostu des Arts w Paryżu. Młoda i wykwintnie ubrana kobieta rzuciła się w zamiarze samobójczym do rzeki.

Przechodzący natenczas członek Stowarz. żeglugi i nauczyciel szkoły Sztuk pięknych, p. Taurines, wskoczył do Sekwany, pragnąc wydrzeć śmierci ofiarę. Kobieta broniąc się rozpaczliwie, pociągnęła za sobą i chcącego ją ratować bohatera. Przybyli wkrótce marynarze, wyłowili już tylko dwa trupy. — P. Taurines pozostawił młodą żonę i dwoje maleńkich dzieci.

Wyroki śmierci. W Halberstadzie ścięto siedemdziesięcioletniego weterana, Beckera, który zamordował w styczniu swoją żonę, synowe i dwoje wnucząt. Nie ułaskawiono go, mimo że był on notoryczny pijakiem i czynu swego dokonał pod wpływem alkoholu. W Wiedniu skazano na śmierć przez powieszenie, czeszkę, Bartunkową, za zamordowanie szwaczki Weissówney, którą morderczyni zwabiła do siebie, pod pozorem, że ją pozbawi garbu. Zwłoki pokrajane nożem, włożyła następnie do kosza i postawiła pod drzwiami. Wkrótce zbrodnię wykryto i aresztowano Bartunkową, która wszakże wypierała się do ostatniej chwili i nawet po wyroku nie przyznała się do popełnienia tego potwornego czynu.

Pomnik Wiktora Emanuela II. W niedzielę ubiegłą odbyło się w Rzymie odsłonięcie pomnika Wiktora Emanuela, główny punkt uroczystości roku jubileuszowego. Imponujący ogromem i pięknością, pomnik jest największym, na jaki zdobył się świat nowożytny. Długość budowli wynosi w średnicy 130 metrów, szerokość 135 m, największa wysokość 79 m. Sama statua, przedstawiająca króla na koniu, ma 12 m. wysokości i zrobiona jest ze złoconego bronzu, którego zużyto 50.000 kilogramów. Projekt budowy pomnika, na pamiątkę zjednoczenia Włoch, powstał w r. 1879, t. j. w rok po śmierci Wiktora Emanuela. Twórca projektu pomnika, hr. Sacconi, nie doczekał ukończenia swego dzieła, zmarł bowiem w r. 1905. Pomnik, którego budowa kosztowała blizko 50 milionów lirów, otaczają portyki, w których wnętrzu umieszczone będą 8 muzea. Pomimo olbrzymich rozmiarów, budowla robi wrażenie nad wyraz estetyczne i daje piękne świadectwo twórczości artystycznej Włoch współczesnych. Z krużganków pomnika roztacza się tak uroczysty widok na cały Rzym, jakiego niema drugiego w całym świecie.

Katastrofa samochodowa. W Saint Denis pod Paryżem przed kilku dniami podążał wzdłuż toru kolejowego oddział piechoty, wysłany na noc do strzeżenia toru przed strajkującymi robotnikami kolejowymi. Podczas marszu usłyszał podporucznik, prowadzący oddział, odgłos zbliżającego się w szybkiem tempie samochodu, wydał zatem hasło, aby miano się na baczności. Zanim jednakże żołnierze mieli czas uskoczyć na bok. samochód wpadł w środek oddziału i nie zatrzymując się, popędził dalej. Żołnierze rzucili się na ratunek kolegom; dla zaalarmowania mieszkańców dano kilka strzałów. Przy świetle pochodni i latarń dojrzano skutki katastrofy: jeden z żołnierzy leżał bez życia, kilku odniosło ciężkie rany. Sprawcę zdolano nad ranem ująć; był nim palacz, który z przyjacielem urządził sobie wycieczkę po wesołej zabawie. Mimo zupełnej ciemności, nie dawał sygnałów, a dla oszczędności, nie zapalił nawet latarki.

ZGROMADZENIA WYBORCZE

Kandydatura Włodzimierza Tetmajera.

Z Wieliczki piszą nam: Dnia 8 bm. odbył się w sali Rady pow. wielickiej olbrzymi wiec chłopski z powiatów: wielickiego, podgórskiego i krakowskiego — w sprawie kandydatury p. Włodzimierza Tetmajera. Wiec zwołało samo włościaństwo, wśród którego kandydatura p. Tetmajera cieszy się ogromną popularnością.

Przewodniczył Jan Kania, wójt z Bienkowic, zastępcą obrano p. Śliwińskiego z Wieliczki, sekretarzem dra K. Szczepańskiego, sekretarza Rady powiatowej.

Po serdecznem przemówieniu p. Kossowskiego, dyrektora ludowej szkoły w Wieliczce, zabrał głos Wł. Tetmajer i wygłosił mowę kandydacką, w której oświadczył, że kandyduje **z woli ludu krakowskiego** jako ludowiec, który zna dobrze potrzeby włościan.

Następnie Tetmajer omówił najbardziej aktualne postulaty włościańskie i krajowe, sprawy uprzemysłowienia kraju, regulacyi rzek, melioracyi, kwestyę podatków, militaryzmu, szkolnictwo zawodowe i średnie, subwencye rolnicze, ubezpieczenie socyalne i t. d.

Przemawiał zkolei Maciej Czepiec z Bronowic w gwarze chłopskiej, podnosząc, kim jest Tetmajer, poczem po dalszych jeszcze oświadcze-

---

szy z trudnością, spojrzałem na dół. Słabe światło znikło, jak gdyby zasłonięte czemś, co nagle zatknęło otwór.

Ale za to w ciemnościach zabłysło inne światło. Zakołysało się, zaczerwieniło i wybuchnęło z olśniewającym blaskiem. Zrozumiałem co mi grozi. Ktoś rozpalił ogień w kominie, w którym wisiałem, jak szynka przeznaczona do uwędzenia.

Przypomniało mi się w tej chwili jedno wiosenne południe zeszłego roku, kiedy Jasiek, chłopiec znany ze złośliwości, chciał podpalić gniazda jaskółek, żeby ptaszki wykurzyć z komina. Inni chłopcy, i ja z nimi, odwiedliśmy go od tego zamiaru, który wykonał snać w rok później na nieszczęście moje.

Zacząłem krzyczeć z całej siły. Nikt nie odpowiedział. Może trzask ognia zagłuszył moje wołanie, może chłopcy odeszli po nowy zapas paliwa, nie przypuszczając, że w kominie jest ludzka istota, nie mająca skrzydeł do wyfrunięcia jak jaskółki! Kiedy rozpalili ogień, wysokość komina nie pozwoliła mi ich dojrzeć, a moja osoba, zmniejszając pęd powietrza, opóźniła rozwój płomieni, ale teraz, gdym wołał daremnie o pomoc, widziałem, że płomienie rozszerzają się wśród kłębów dymu, który się nad niemi podnosi. Gdybym się spuścił na dół — groziło mi uduszenie; gdybym został na miejscu, udusiłbym się także, jedyną drogą ratunku było wydobycie się na szczyt komina.

Zacząłem spiesznie dźwigać się w górę. Macając w ciemnościach, strącałem gniazda jaskółcze za każdym ruchem, powietrze robiło się coraz duszniejsze, szczypało w oczy i zatykało oddech. Potem wionął na mnie gorący powiew, otoczył ciężki, żółtawy dym, który wzbił się w górę i zasłonił kwadrat błękitu nademną. Mimowoli odetchnąłem głęboko. Zakręciło mi się w głowie i odurzony zatrzymałem się, chwiejąc się na żelaznych stopniach.

Z rozpaczliwym wysiłkiem, jak owad, który się dostał do flaszki, zacząłem znowu wdrapywać się w górę. Chwilami brakło mi oddechu, przyciskałem usta do cegieł i wciągałem z nich wilgotne powietrze. Serce biło mi gwałtownie, krew napływała do głowy, rozpalona twarz spuchła, a w uszach czułem szum i dudnienie, jak podczas dawania nurka w wodzie.

Otwór komina zwężał się stopniowo, sterczące cegły drapały mnie nielitościwie. Nagle sznur okręcony w koło pasa zaczepił o coś, co mnie przytrzymało na miejscu.

Szepnąłem do siebie:

— Nie trać głowy. Zachowaj zimną krew a wyratujesz się z biedy...

Próbowałem namacać co mnie trzyma, a przeszkoda była z tyłu i nie mogłem jej dosięgnąć, usiłowałem wyrwać się, napróżno!... Ogarnęła mnie śmiertelna trwoga, zacząłem się wić i szarpać za sznurze i bić w ściany krwawemi rękami.

Nagle uczułem, że jestem wolny. Silne szarpnięcie rozluźniło sznur... Podrzuciłem się w górę, czując, że padam i wyciągnąłem ręce.

Nie napotkały żadnego punktu oparcia... W mgnieniu oka zawisłem na zewnętrznym gzemsie komina, oślepiony, zbolały, nawpół uduszony.

Orzeźwił mnie chłodny powiew wiatru, i po chwili zdołałem otworzyć opuchnięte oczy. Spojrzałem w dół na wnętrze komina. Jasiek z dwoma towarzyszami wrzucał stare belki do otworu dla podsycania ognia. Nagle spojrzeli w górę.

Przez chwilę stali nieruchomo, wpatrując się w okopconą dziwaczną postać, zawieszoną na krawędzi komina, z rękami wyciągniętemi przed siebie, jakby gotującą się do skoku. Potem wszyscy krzyknęli przeraźliwie i uciekli pędem ku kładce...

Chciałem na nich zawołać, ale tak mi zaschło w gardle, że wydałem tylko słaby i chrapliwy jęk. Dym zaczynał mnie parzyć w nogi, a iskry strzelały naokoło. Gzems komina był siedzeniem niebezpiecznem. Zdawało mi się, że ziemia podemną kołuje, że cały komin chwieje się jak olbrzymie wahadło zegara...

Przejął mnie strach na myśl, że ubranie na mnie może się zapalić, że mogę zemdleć i spaść na ziemię, a ten strach dodał mi odwagi. Czułem, że nie wytrzymam dłużej na spróchniałym wązkim gzemsie.

Odpłątałem sznur, który mnie opasywał i obwiązałem go w koło komina, a drugi koniec spuściłem na dół. Zobaczywszy, że wije się jak wąż po ścianach i sięga do samej ziemi, owiązałem na nim chustkę dla ochronienia dłoni i spuściłem się na dół. W czasie tej podróży ujrzałem chłopców, powracających od kładki, i przekonali się, że to nie żaden upiór, tylko żywa istota, którą wypłoszyli z wnętrza komina.

Dostałem się na ziemię bez przypadku, a do domu musieli mnie odprowadzić Jasiek i jego towarzysze, usprawiedliwiający się gorąco. Trzy dni przeleżałem w łóżku. Przez ten czas puszka z jajkami gdzieś się zarzuciła. Odnalazłem ją później i mam dotąd te cztery małe, białe jajeczka, ostatnie, jakie dołączyłem do moich zbiorów. Odtąd już więcej jaj z gniazd nie wybierałem.

niach kilku mowców, jednomyślnie uchwalono następującą rezolucyę, postawioną przez p. Kossowskiego:

„Zebranie dnia 8 czerwca w Wieliczce wyborcy powiatu wielickiego, podgórskiego i krakowskiego uznają jednomyślnie p. **Włodzimierza Tetmajera** za najgodniejszego kandydata na posła, postanawiają na niego wszyscy karnie głosować, oraz wzywają ogół wyborców w tym okręgu, aby wszyscy głosy swoje oddali dnia 13 czerwca na p. Tetmajera".

Dr Ignacy Petelenz przed wyborcami.

W sali Rady miejskiej odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie wyborców z okręgu Nr XI. (Wesoła). Zebranie było bardzo liczne. Na sali znalazło się wielu wybitnych obywateli wszystkich zawodów i stanów, zjawiła się także poważna liczba radców miejskich; przybyli również kandydaci krakowscy na posłów pp.: dr Leo, Zieleniewski i dr Doboszyński.

Zebranie zagaił przewodniczący komitetu okręgowego na „Wesołej", prof. dr Pareński, którego też na wniosek radcy dworu Bilińskiego wybrano przewodniczącym. Na sekretarza powołano p. Palusińskiego, zastępcę naczelnika stacyi kolei północnej. Przewodniczący udzielił następnie głosu kandydatowi drowi Ignacemu Petelenzowi, który wygłosił następującą mowę:

Mowa kandydacka dra Ignacego Petelenza.

Dr Petelenz wyłuszczył na wstępie powody, które skłoniły go do przyjęcia kandydatury, ofiarowanej mu przez komitet mieszczański i demokratyczny. Następnie streszcza swe przekonania polityczne i program przyszłej działalności poselskiej, ujęte w 7 punktach. Oto one są:

„1. Stojąc na gruncie narodowym — mówi dr Petelenz — pracę moją poświęcę dobru kraju i Ojczyzny, której odrodzenie było i zawsze będzie dla mnie myślą przewodnią mego życia i mej służby publicznej.

2. Jestem katolikiem z przekonania, lecz właśnie jako wyznawca zasad chrześcijańskich, przejęty jestem także szacunkiem dla wszystkich innych wyznań i uczuć religijnych i wszystkie w obrębie naszej ojczyzny i państwa austryackiego uważam za zupełnie równouprawnione.

3. Przekonany, że nienawiść klasowa i walki klasowe są zgubne, a ich uśmierzenie możliwe jest tylko przez sprawiedliwy rozkład ciężarów przy równości praw, jestem za rozszerzeniem praw politycznych i społecznych tych moich współobywateli, którzy uważają się pod tym względem w pewnym kierunku za upośledzonych; dalej za możliwie najwydatniejszą opieką socyalną i ekonomiczną dla tych sfer ludności, które najciężej walczą o byt i opieki takiej ze strony państwa potrzebują.

4. W przeświadczeniu, że stanowisko nasze w tem państwie zależne jest od rozwoju naszej narodowej kultury z jednej, a rozwoju naszego materyalnego dobrobytu z drugiej strony, zawsze stałem i stać będę na straży naszych kulturalnych i ekonomicznych potrzeb i stanowczo domagać się ich najszerszego uwzględnienia ze strony państwa w zamian za ponoszone przez nas na rzecz państwa ciężary i ofiary.

5. Ponieważ w kraju żyją dwa narody od wieków złączone dobrowolną unią, a tradycyą dziejową i sytuacyą terytoryalną skazane i nadal na zgodne obok siebie pożycie, jestem zwolennikiem tej jedynie polityki, która dąży do utrzymania zgody między nimi i do równomiernego pielęgnowania obustronnych kulturalnych i gospodarczych interesów na podstawie wzajemnego szacunku dla narodowych właściwości i praw dziejowych obu stron.

6. Wstąpię do Koła polskiego i pracować tam będę na podstawie zasad demokratycznych.

7. Jako obywatel i poseł miasta Krakowa dbałem o interes obywatelstwa krakowskiego, uważając za pierwszy obowiązek przeprowadzenie tego, co dla dobra miasta uzna za wskazane Rada miasta".

Po wyjaśnieniu swego zasadniczego stanowiska politycznego wobec bieżących zagadnień narodowych, politycznych i społecznych, dr Petelenz omówił zadania Koła polskiego i prace przyszłej Izby, zapewniając zebranych, że będzie gorliwie pracował dla dobra kraju. Tem zakończył dr Petelenz swą mowę, nagrodzoną oklaskami.

Interpelacye.

Nastąpiły interpelacye: p. Kopytkiewicz interpelował w sprawie projektu pragmatyki urzędniczej, niedozwalającego urzędnikom na zrzeszanie się; ks. dr Rychlak w sprawie stanowiska kandydata co do artykułów „Nowej Reformy", niechętnych Kościołowi kat, jak sądzą o tem pewne sfery; dr Krzetuski w sprawie budowy dróg wodnych; p. Ścieżka odpierał ataki socyalistów na dra P. a p. Derechowski żalił się na zachowanie się socyalistów podczas zgromadzeń; p. Pitzele domagał się dla kupców żyd. zniesienia zamykania sklepów w niedzielę; p. Magiera interpelował w sprawie podwyższenia poborów urzędników i sług państwowych; red. Konopiński bronił „Nowej Reformy" przed zarzutem, jakoby ona była niechętna Kościołowi kat; wreszcie insp. Potonczek podnosił konieczność zbudowania w Krakowie akademii górniczej.

Odpowiedź na interpelacye i uchwalenie kandydatury.

Po wyczerpującej odpowiedzi kandydata na interpelacye zebrani przyjęli rezolucyę, postawioną przez p. Stróżyńskiego, tej treści:

„Zgromadzeni dnia 9 bm. wyborcy z „Wesołej" uchwalają, iż jedynym kandydatem na okręg „Wesoła" jest dr Ignacy Petelenz i wzywają wszystkich do solidarnego oddania głosów na dra Petelenza".

Rezolucyę powyższą uchwalono przez aklamacyę, poczem prof. dr Pareński zamknął zgromadzenie.

Zgromadzenie nauczycieli krakowskich.

Połączone komitety mieszczański i p. stron. dem. zwołały na niedzielę o godz. 11-tej przedpoł. zgromadzenie nauczycielstwa do lokalu Tow. dem. przy placu Szczepańskim 3.

Na zgromadzeniu tem staną wszyscy kandydaci.

Konfiskaty.

Władze wzięły się znów bardzo gorliwie do konfiskat. I tak policya skonfiskowała tygodnik „Ojczyznę" za artykuł „Breiter – Biliński", omawiający stosunek wzajemny tych dwóch polityków w zwalczaniu dra Głąbińskiego i za „Wezwanie do wyborców". Zabrano cały nakład. Dwukrotnej konfiskacie uległ także tygodnik ks. Stojałowskiego „Wieniec i Pszczółka".

Walka plakatowa w Krakowie.

Widownią walki plakatowej stał się przedewszystkiem okręg Nowy Swiat Stradom. Ukazało się tam kilka plakatów, popierających kandydaturę prof. Sikorskiego, między nimi odbitka z „Rzeczypospolitej", omawiająca rzeszowski proces dra Doboszyńskiego. Odpowiada na to ogromny czerwonymi czcionkami drukowany plakat, podpisany przez prezydya komitetów, zalecający kandydaturę dra D.

Pojawił się także plakat w interesie (nie wymienionego imiennie) dra Nartowskiego, „kontrkandydata" prez. Leo, plakat, skierowany przeciw eksc. Bilińskiemu za jego rzeszowski telegram i w. innych. Drukarnie robią dobre interesy!

Z humorystyki wyborczej.

Dr Nartowski, jako kontrkandydat prez. Leo w Śródmieściu.

Więc prezydent dr Leo otrzymał kontrkandydata!! I to „groźnego"... Jest nim od wczoraj dr Nartowski. A uchwalono tę kandydaturę w „Polskim Związku Narodowym" przy ul. Karmelickiej 21 Zwołał tam wczoraj zgromadzenie fikcyjny „komitet niezależnych obywateli" pod egidą dra Nartowskiego.

Ilość zgromadzonych: około 150 robotników Początek: 8-ma wieczorem. Wynik wyborów do prezydyum: przewodniczący poczciwy p. Ligęza, sekretarz: p. Terakowski.

P. Ligęza zapytuje, jaki jest cel zebrania, bo on o tem nie ma pojęcia... Dlatego wygłasza długą mowę, którą mu zebrani przerywają. Głos zabiera:

p. Bryniarski (soc.). Pan Ligęza, niezadowolon, że mu głos odebrano, przerywa mówcy i, chociaż, jak się przyznaje, nie wie, jaki jest „porządek dzienny" zgromadzenia, żąda, aby się p. Bryniarski porządku tego trzymał... Wywiązuje się żywa utarczka słowna.

Korzysta z niej p. Edmund Karaś (soc.) i wnosi: „Niech zgromadzenie zadecyduje, poco się zebrało i niech się dowie, kto je zwołał".

Pp. Męteczyński i Podmokło informują, p. Karasia, że zgromadzenie zwołał „Komitet niezawisły", a w jakim celu, to się w dalszym pokaże ciągu.

Wobec tego p. E. Karaś stwierdza, że cel zebrania jest dalej nieznany i charakteryzuje „Komitet niezawisły" zapytaniem i odpowiedzią: „Co to jest K. niez.? — „Ni pies, ni wydra". Działając tak, jak działa, Kom. niezaw. chce chyba ośmieszyć siebie i kandydata, jeżeli go zamierza wysunąć.

Mowa p. E. Karasia nie znalazła uznania. Wszczął się niepokój, a z niego wyłonił się głos p. Ligęzy, który desperacko machnął ręką i rzekł:

— Postawcie w Śródmieściu 4 kandydatów! Bardzo ładnie; co mi tam!

P. Ligęza przemawiał poraz trzeci. To zebranych rozgniewało. Więc któryś ze słuchaczy rzucił:

— P. Ligęza nigdy nie przewodniczył, a teraz, jako przewodniczący, chce się za wszystkie czasy wygadać i sam wciąż mówi!

Na ten atak p. Ligęza odpowiedział złożeniem przewodnictwa. Poczęło się nowe zamięszanie, aż wreszcie w miejsce p. Ligęzy wybrano przewodniczącym p. E. Karasia, który, wysondowawszy już, że kandydatem na okręg Śródmieście jest dr Nartowski, wzywa go do wygłoszenia mowy kandydackiej

Posłuszny temu, dr Nartowski, zabrawszy głos, oświadcza, że nie kandyduje, kandydatury nie wysuwa, a jeżeli go postawią i wybiorą, to trudno. Wtedy zwoła wyborców i porozumie się z nimi w sprawie swej przyszłej działalności poselskiej.

Przemawiają po nim pp.: Bryniarski i Nazim. Zgromadzeniu brak decyzyi. Następuje chwila, gdy głos zabiera jednocześnie większa część zgromadzenia. Ten radzi to, ten owo. Każdy usiłuje przygłuszyć drugiego.

Energiczny przew., p. E. Karaś, z trudem zdołał uspokoić zebranych, doradzając im, ażeby zwołali jeszcze jedno zgromadzenie tylko wyborców z okręgu Śródmieścia i na niem uchwalili kandydaturę dra Nartowskiego. Tu bowiem nie mają do tego prawa. Na sali znajdują się wyborcy ze wszystkich okręgów krakowskich, nawet podmiejskich.

Rada dobra, ale nie akceptowali jej zebrani. Więc znowu niepokój i kłótnia I znowu dorwał się do głosu p. Ligęza, a mszcząc się za to, iż mu mówić poprzednio nie dano, odzywa się do przewodniczącego:

— Gdy ja, jako przewodniczący, przemawiałem, nie chciano mnie słuchać, a pan wciąż mówisz i mówisz!

Chaos się zwiększa. Aż z tego chaosu, jak w pierwszy dzień stworzenia, powstaje rezolucya p Stanisława Karasia, ażeby uchwalić kandydaturę dra Nartowskiego na okręg Śródmieście.

P Edmund Karaś nie chce dopuścić do jej uchwalenia, twierdząc ponownie, że zebrani, jako niewyborcy tego okręgu, nie mają prawa stawiać w nim żadnej kandydatury.

Zrywa się burza, rej wodzi poczciwy pan Ligęza, wszyscy mówią wszyscy argumentują kandydat zdradza ochotę porzucenia „obrad", aż wreszcie po półgodzinnem zamięszaniu, wobec spóźnionej pory i nadciągającej burzy, którą zwiastuje huk piorunów, godzą się na przyjęcie następującej rezolucyi:

> „Zgromadzenie, zwołane przez „Komitet niezawisły", uchwala na okręg Śródmieście kandydaturę dra Nartowskiego i w celu poparcia jej zwoła na niedzielę zgromadzenie przedwyborcze".

Czy ta kontrkandydatura spędzi sen z powiek dra Leo, wątpić się ośmielamy.

Biliński i spoczynek niedzielny w handlu.

Dr Hochfeld jeden z głównych agitatorów dra Bilińskiego w Rzeszowie, otrzymał od swojego kandydata następujący telegram:

> Uznając kolizyę, w jakiej się znajduje ludność nasza żydowska wobec ustawy o święceniu niedzieli, będę w parlamencie chętnie uczestniczył w akcyi zdążającej do uchylenia istotnej dla tej ludności krzywdy.
>
> *Biliński.*

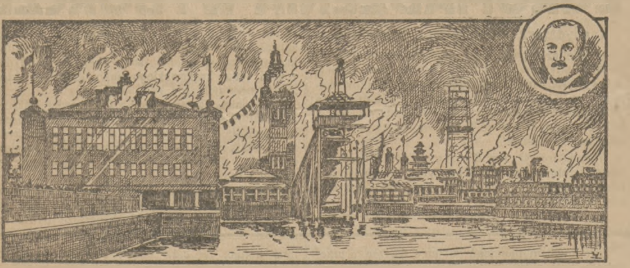
To wystąpienie Bilińskiego wywołało w kołach kupców katolickich ogromne niezadowolenie, gdyż widzą oni w możności otwierania sklepów izraelickich w niedzielę ciężki cios dla chrześć. handlu i rękodzieła.

W Krakowie pojawiły się plakaty, atakujące ostro Bilińskiego z powodu tej wyborczej enuncyacyi.

Z powiatu Chrzanowskiego.

Z Chrzanowa donoszą nam:

W ostatnich dniach odbył w naszym powiecie ogólnie ceniony i szanowany X. Józef Łobczowski, proboszcz z Rudawy, kilkanaście zgromadzeń przed



Pożar „krainy czarów". (Patrz artykuł na kolumnie 5).

CHEMIK.

(Humoreska z rosyjskiego).

Zarzuciwszy na ramię ręcznik kąpielowy, Włod. Michajłowicz Kurantow wczesnym rankiem szedł kąpać się do rzeki. Wesołe słonko pieszczotliwie łechtało oczy i wszystko dokoła barwiło na żywsze, radosne kolory.

Niech sobie, co chcą mówią różni Hartmanowie, Szopenhauerowie i inni pessymiści, ale życie — bajeczna rzecz i on, Kurantow — jest zupełnie przekonany o tem dziś, w ten prześliczny ranek.

I dziwi się wprost Kurantow, jak mógł być wczoraj tak rozgoryczonym z powodu przegranych do doktora Kopiłkina trzech partyj winta.

— Też dopiero! Przegrał, no to przegrał, czyż warto się denerwować? Następnym razem może być odwrotnie i zresztą napewno będzie. Trzeba tylko nie mieć pecha a już on odda za swoje tej tyczce czerwonej, doktorowi Kopiłkinowi... Kopiłkin — samo nazwisko takie wstrętne! Hm... niech go tam zresztą dyabli wezmą, tego Kopiłkina!...

Kurantow potrząsnął łysą głową, odganiając natrętne myśli i szybszym krokiem pomaszerował w stronę widniejącej między topolami jasnej smugi wody.

Gdy zbliżył się do brzegu, w rzece już pluskał się jakiś czarnowłosy człowiek. Człowiek ten tak energicznie rzucał się w wodzie, że Kurantow przez silne szkła zaledwie mógł zauważyć gruby czerwony nos i duże wypukłe oczy nieznajomego.

— Jaka też woda, panie dobrodzieju? — uprzejmie zwrócił się Kurantow do nieznajomego.

— Woda, hm... średnia, w sam raz.

— Śliczny ranek, prawda?

— Tak, trzeba przyznać, niczego sobie.

Po tej wymianie zdań z nieznajomym, Kurantow rozebrał się, poklepał się po tłustych udach, potarł piersi i szybko rzucił się do wody.

Nieznajomy, jak się okazało był bardzo wesołym jegomościem.

— Chce pan, to pokażę, jak pływają Czerkiesi? — rzekł do Kurantowa.

— Jeżeli pan łaskaw... To musi być bardzo ciekawe.

Nieznajomy założył pięści rąk pod pachy i popłynął, machając zgiętymi łokciami.

— Brawo, brawo! — wołał Kurantow.

Oh, to bagatelka... A może pan ma ochotę zobaczyć latarnię morską?

— I owszem.

Nieznajomy popłynął na głębokie miejsce i stojąc w wodzie, wzniósł ręce do góry, złączywszy je nad głową.

— Nadzwyczajne! — zachwycał się Kurantow — jakim sposobem pan to robi?

— Ho, ho. Ja panie jestem chemik i nie takie jeszcze sztuki umiem... Chce pan, pięć minut pod wodą będę?

— Nie może być!

— Może pan być pewny, co do sekundy...

Nieznajomy z głośnym pluskiem zniknął pod wodą. Kurantow z zaciekawieniem patrzył na rozchodzące się kręgi i wodne bańki, w miejscu, gdzie zniknął nieznajomy.

— Patrzcie, a to wydra! — myślał.

— Che, che, a ja tu! — odezwał się nieznajomy, wynurzając się z wody tuż za plecyma Kurantowa.

— Hm!.. Dziwne... Czyżby rzeczywiście minęło już pięć minut?

— Che, che! Niech pan będzie spokojny... Co do sekundy — liczyłem pod wodą... My, przecież, chemicy... che, che...

Kurantow był pewien, że te pięć minut przeszło jakoś za prędko nie chciał jednak protestować przeciwko wodnym rachubom nieznajomego.

Co to za zabawni ludzie są, ci chemicy! Kurantow pierwszy raz widzi chemika i ten mu się bardzo podoba

— A może pan chce zobaczyć łysego dziada? — zaproponował chemik.

Nieznajomy chlupnął głową do wody, poczem na powierzchnię wynurzyła się część ciała, najbardziej przypominająca wyglądem łysą głowę... Obaj panowie długo i serdecznie śmieli się z tego figla.

— Che, che, che... Ja mogę panu jeszcze lepszą chemię odstawić — wesoło zanosił się od śmiechu nieznajomy.

Kurantowi stanowczo podobał się ten zajmujący chemik. Zadziwiająco prosta natura!.. A możeby tak zaprosić go do siebie na śniadanie? Lenoczka napewno będzie bardzo rada ze znajomości z takim oryginalnym człowiekiem.

Nieznajomy zaś był w dalszym ciągu niewy

wyborczych, na których zgromadzeni wyborcy jednomyślnie uchwalili popierać jego kandydaturę, albowiem jest to osobistość znana w całym powiecie ze swej przeszło 20-letniej uczciwej, obywatelskiej działalności, co mu nawet licznie obecni na zgromadzeniach socyaliści przyznać musieli. Ks. Łobczowski ma także wielu zwolenników w powiecie Lisieckim, zaczem kandydatura jego ma wielkie szanse powodzenia.

Powstanie w Albanii i interwencya Europy?

Stosunki w Albanii stają się coraz groźniejsze. **Powstanie wzrasta** i rozszerza się. Rząd turecki postanowił nad całą Albanią rozciągnąć stan oblężenia i coraz nowe zastępy wojska wysyła do Albanii.

Kwestya powstania albańskiego staje się zarazem poważną **kwestyą dyplomatyczną.** Niedawno temu Rosya wystąpiła ostro w obronie Czarnogóry, której Turcya zarzuca czynne popieranie powstania, obecnie zaś w półurzędowym wiedeńskim „Fremdenblacie“ pojawił się artykuł, który w Konstantynopolu podziałał jak bomba. Artykuł ten wywodzi, że Turcya powinna nareszcie **w pokojowy sposób** uregulować stosunki w Albanii, których nie można dłużej tolerować.

Dzienniki tureckie są oburzone na wystąpienie „Fremdenblattu“ i innych poważnych pism wiedeńskich. Uważają one, że jest to mięszanie się w wewnętrzne sprawy tureckiego państwa, wywołane zazdrością, że Włochy zyskują wpływ w Turcyi.

Młodoturecki „Sabah“ oświadcza, że czas obudzić Turcyę z letargu i uchronić ją przed losem, jaki spotkał Polskę, Persyę, Indye lub Bizancyum. Turcyi grozi ten sam błąd, który zniszczył tamte, t. j. że rozsadzą je wewnętrzne rozterki. W państwie tureckiem dzieje się źle, gdyż brak wzajemnego braterstwa. Rząd powinien obmyśleć środki wewnętrznych reform. Na czele stanąć powinny częste podróże sułtana po kraju, którego ludność wszędzie wita bardzo gorąco.

(Sułtan istotnie podróżuje teraz po Macedonii, ale pod osłoną batalionów azyatyckiego wojska!).

Londyńskie dzienniki również domagają się wspólnej interwencyi wszystkich mocarstw w Konstantynopolu celem zakończenia powstania w Albanii.

Wjazd Madery do Meksyku.

Meksyk. Pomimo katastrofy trzęsienia ziemi, wjazd Madery do stolicy Meksyku odbył się wśród entuzyastycznych owacyj. Ćwierć miliona ludzi napełniło ulice. Z piersi tysięcy wznosi się okrzyk: „Viva Madero!“ Madero wygłosił kilka mów do tłumu. W końcu wzięto go na ramiona i zaniesiono do hotelu.

Madero wydał edykt do ludności, w którym wyraża nadzieję, że „rewolucya meksykańska zachęci narody południowej i środkowej Ameryki, by dążyły do swobody politycznej. My wszyscy nie będziemy się czuli szczęśliwymi, póki demokracya nie zwycięży na całym kontynencie amerykańskim“.

Pożar „krainy czarów“.

(Patrz ilustracyę).

Przed kilkunastu dniami pożar zniszczył słynny park rozrywkowy na Coney Island, wyspie pod N. Jorkiem, zwany „krainą czarów“. — Spłonęły wszystkie hotele i restauracye, wszystkie „czarodziejskie pałace“ i fantastyczne teatry. Spłonęła także ogromna menażerya.

Pożar trwał 6 godzin, zanim straż zdołała go opanować.

Gdy płomienie szalały najbardziej, z klatki wybiegł ogromny lew i rzucił się na publiczność, przyglądającą się pożarowi. Powstała nieopisana panika, ale 12 policyantów rzuciło się na oszalałe z przerażenia zwierzę i zastrzeliło go z rewolwerów.

W menażeryi, zagrożonej pożarem, musiano zastrzelić ogółem 146 zwierząt, bo ich uratować nie było można.

Na razie przypuszczano, że ofiarami pożaru padło kilka osób. — Okazało się jednak potem, że wszystkie uratowano.

Szkody wynoszą **15 milionów koron.**

Groźba cholery.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że w **Wenecyi panuje epidemia cholery.** Już w roku przeszłym zaraza wybuchała, ale o wiele z mniejszą siłą. W tym roku doszło do tego, że całe dzielnice musiano otoczyć parkanem i w ten sposób stworzyć zamknięty okręg sanitarny, aby cholerę stłumić. Mimo to epidemia się rozszerza. Rząd włoski z tego jest bardzo niezadowolony, gdyż stan ten nie tylko ujemnie wpłynie na sezon kąpielowy, ale może wprost zadać cios wystawom w Turynie i Rzymie.

Krwawa zemsta w Albanii.

(Patrz ilustracyę).

Na Albanię, ogarniętą powstaniem, zwrócone są dziś oczy Europy. Waleczne, dzikie plemiona górali albańskich zachowały jeszcze pierwotne obyczaje. Plemiona wyznają bądź katolicką, bądź prawosławną wiarę. Wśród katolickich plemion Malissorowie i Mirdyci (mieszkający wśród gór na pograniczu Czarnogóry, na południe od rzeki Driny aż do wybrzeży Adryatyku w liczbie 30.000 głów) pierwsze zajmują miejsce.

Obyczaj krwawej zemsty wśród rycerskich tych górali po dziś utrzymał się w mocy, a księża albańscy zarówno katoliccy jak popi, muszą go tolerować. Gdy który z Albańczyków popełnił zabójstwo, krewni zamordowanego przysięgają krwawą zemstę zabójcy i jego najbliższej rodzinie, a więc synom, ojcu etc., którzy nigdy nie są zabezpieczeni przed skrytobójczą kulą. Także za wiarołomstwo żony winien małżonek zemścić się krwawo na rywalu.

Wywiązują się przeto wśród poszczególnych rodzin krwawe walki, trwające całemi latami. — Niekiedy przychodzi do zawieszenia broni, n. p. podczas robót w polu; po upływie jednak określonego czasu walka odżywa na nowo. Zawarcie pokoju następuje dopiero po długoletnich bojach i wśród osobliwych ceremonii. Zabójca z bronią zawieszoną na szyi musi na kolanach czołgać się przed księdza (lub popa), który mu broń odbiera i łamie.

Przeciwnik dopiero po usilnych prośbach krewnych decyduje się podać dłoń do zgody, poczem biesiadą i pijatyką kończy się ceremonia.

Uszkodzenia cielesne w bójkach wynagradzane bywają grzywnami. Kobiety nie podlegają zemście krwawej.

Ilustracya nasza przedstawia dwie sceny: mord, popełniony przez Albańczyka i pokutę przed popem.



Krwawa zemsta w Albanii. (Patrz artykuł na kolumnie 5).

Co słychać w mieście?

Burza. Wczoraj wieczór około godziny 9 przeciągnęła ponad Krakowem bardzo silna burza. Wśród ustawicznego blasku błyskawic padały co chwila w rozmaitych stronach pioruny, przyczem spadł ulewny deszcz, trwający do późnej nocy.

Jeden z piorunów uderzył w kościół OO. Dominikanów, spłynął jednak gromochronem do ziemi.

Na drodze między Czyżynami a Mogiłą zwalił piorun drzewo na tor kolejowy. Zawiadomiona o wypadku dyrekcya kolei wysłała na miejsce robotników, którzy usunęli drzewo z toru. Ruch kolejowy nie doznał żadnej przeszkody.

Uroczystość poświęcenia „krzyża grunwaldzkiego“ na Skale Kmity w Zabierzowie dnia 11 bm. o godz. 4-tej popoł. zapowiada się wspaniale. Z Zabierzowa i okolicznych wsi lud weźmie udział. Dziatwa szkolna pod przew. nauczycieli w pochodzie stanie. Starsze dziewczęta poniosą wieńce. Chór włościański z Modlnicy, banderya Krakusów, oraz delegacye z Bolechowic wezmą udział. Orkiestra wiejska z Zabierzowa będzie na czele pochodu. Z Krakowa chór rękodzielniczy organ. „Cześć“ zgłosił swój udział. Ks. proboszcz z Morawicy w asystencyi ks. Gracy z Zabierzowa poświęcenia dokona. Jak nam komunikują, z innych wsi także orkiestry wiejskie zbierają się. Tylko w razie wielkiej sloty uroczystość byłaby odłożona.

Wycieczki w Krakowie. Dzisiaj przybyła do Krakowa szkoła wydziałowa męska z Żywca (40 uczestników) pod kier. p. Wł. Nowotarskiego. Równocześnie przybyła szkoła wydziałowa żeńska ze Lwowa im. św. Antoniego; kierowniczką wycieczki liczącej 33 osób jest p. Adolfina Wolter. Jutro rano przyjeżdża gimnazyum z Brodów, osób 80, kierownik p. M. Dobrzański. Przybywa także wycieczka włościańska z Przemyśla (40 osób), urządzona przez tamtejsze Koło T. S. L. — Wycieczkami zajmuje się w Krakowie akad. Koło T. S. L.

Krakowscy kolejarze urządzają w niedzielę d. 11 bm. o godz. 2-giej popoł. wycieczkę do Skały Kmity na poświęcenie Krzyża Grunwaldzkiego. Zbiórka o godz. 1½ popoł. na dworcu.

Naczelnik „Sokoła“ wzywa druhów należących do organizacyi mundurowej, aby się stawili punktualnie o godz. 8-ej rano w niedzielę w gmachu „Sokoła“. Obowiązuje strój cywilny.

Do pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie nadesłał Włodzimierz Tetmajer na wystawę obraz swój p. t. „Kwitnąca jabłoń“ na temat ludowej strofy: „Prosto mego okienecka, zakwitała jabłonecka“. Nadto sprzedano ze zbiorowej wystawy p. Artura Markowicza obraz „Lektura“.

Wycieczkę koleją do Podłęża, a stamtąd wózkami do Niepołomic, celem dalszego sypania kopca grunwaldzkiego, urządza Klub urzędników poczty i telegrafu w Krakowie, w niedzielę dnia 11 czerwca b. r. Odjazd z głównego dworca o godz. 3 popołudniu, przyjazd do Krakowa o godz. 10·45 wieczór. Punkt zborny w poczekalni II. klasy, o godz. [illegible]. Uczestnicy wycieczki dostaną odznakę Klubową. Byłoby jednak wskazanem, ażeby tak członkowie Klubu pocztowego, jakoteż ich znajomi, zapisywali się przedtem na listę, która się w Klubie u kursora znajduje i na tegoż ręce składali należytość kolejową, wynoszącą klasą III. tam i z powrotem K 1·40, klasą II. K. 2·—, a to celem ułatwienia zakupna biletów kolejowych, oraz skonstatowania, ilu uczestników się zbierze. Udział pań bardzo pożądany. Bliższych informacyi udziela gospodarz Klubu p. Adam Młodzianowski w godzinach wieczornych, między 8—10 w lokalu Klubu (Lubicz 5). W razie niepogody, wycieczka odbędzie się następną niedzielę, dnia 18 czerwca.

Ze sportu. Jutro w niedzielę dnia 11 b. m. rozegra „Cracovia“ match footballowy z „Wiener Sportclubem“. Klub ten cieszy się zasłużoną sławą, że gra jego jest jedną z najpiękniejszych, jakie widzieć można. Klub ten gra niezwykle delikatnie i poprawnie typową przyziemną kombinacyą. W obecnym składzie gra „Sportclub“ już od długiego czasu, dlatego też gracze rozumieją się między sobą znakomicie. O tem, jak wybitną klasę przedstawiają, świadczy to, że dziesięciu z nich reprezentowało już barwy bądź to wiedeńskie poza stolicą, bądź austryackie poza granicami państwa.

Trzej: Müller, Neubauer i Kolaryk znani są już publiczności krakowskiej z pobytu reprezentacyjnej drużyny w Krakowie i stanowili niezrównaną grupę prawą, która wzbudziła taki podziw. Nazwiska innych, jak Schmieger, Meiringer, Wackenreuther, Schrödter, Fekete, Kroyer i Müller (bramkarz) mają poważny dźwięk w świecie sportowym. W ubiegłą niedzielę zwyciężył „Sportclub“ z angielskim zawodowym pierwszej ligi „Oldham Athletic“, w stosunku 2 : 1. Świadczy to, że drużyna „Sportclubu“ znajduje się obecnie w pełnej formie. Bilety już do nabycia w „Auto“ (pl. Szczepański) i u p. Weissmanna ul. Szewska l. 18.

---

czerpany w pomysłach. Pływał, dawał nurki, stawał głową na dół, kładł się na wodzie nieruchomo, jak kłoda i tak dalej i dalej. W zupełności oczarował Kurantowa, który już zupełnie był zdecydowany zaprosić go do domu na herbatę. Niedość, że nowa znajomość będzie prawdziwą przyjemnością dla niego i Lenoczki, która bardzo lubi oryginalnych ludzi; niedość, że przybędzie może partner do winta, ale Kurantow przypomniał sobie, że syn jego, Misza, uczeń szkoły realnej, przechodzi właśnie chemię, która mu ciężko wchodzi w głowę, że zatem doświadczony chemik, bywający w ich domu, może się bardzo przydać. Przytem jest to pewnie profesor, bo mimo całej swej oryginalności ma w sobie coś takiego... akademickiego.

— Oh, napewno profesor! — te zwichrzone włosy, których nawet woda nie może zgładzić, te sińce pod oczami — wszystko to rezultat ciężkiej pracy w laboratoryach.

Kiedy wreszcie chemik przestał się pluskać i pokazywać sztuczki, Kurantow z uprzejmym uśmiechem zwrócił się do niego.

Tak przyjemnie, można powiedzieć, spędziliśmy te pół godziny, a jednak nie znamy się. Pozwoli pan, że się przedstawię: asesor kolegialny, Kurantow.

— Bardzo mi przyjemnie — huknął basem chemik — jestem Nikita Pietrowicz Siemionow.

Serdecznie uścisnęli sobie mokre ręce.

— Wie pan co, podoba mi się pan, panie Preiskurantow!

— Kurantow — miękko poprawił właściciel przekręconego nazwiska.

— Czyby pan nie chciał pozwolić teraz do nas na herbatę; będziemy z żoną radzi z tak miłej znajomości.

— Dlaczego nie? — z największą chęcią. Przyjemnie, wie pan, po wyjściu z zimnej wody wlać do żołądka filiżankę gorącej herbaty... che, che, che...

Nikita Piotrowicz Siemionow pokazał jeszcze ostatnią sztukę i nowi znajemi wyszli z wody.

Kurantow nie spieszył się z ubieraniem.

Długo się wycierał i, jak gdyby pierwszy raz widząc, zaczął oglądać, o ile pozwalał na to krótki wzrok, swoje cienkie nogi, klepał się po tłustych piersiach i potrząsał głową. Potem już zaczął się ubierać.

Siemionow, przeciwnie, prędko się ubrał i zapaliwszy krótką fajeczkę, czekał na nowego znajomego.

— Co za mocny tytoń pali — myślał Kurantow, do którego zalatywał dym z fajki.

— Pan jest profesor, prawda? — zupełnie niespodzianie dla samego spytał Siemionowa.

— Ho, ho, jeszcze jaki — odrzekł chemik, nie wyjmując z ust fajki. — Ale pan jakoś długo marudzisz...

— Przepraszam za chwilę będę gotów — spieszył się Kurantow. A gdzież to moje binokle? A, już mam.

Założył binokle na nos, zwinął mokre prześcieradło i uprzejmie zwrócił się do Siemionowa.

— Już jestem got...

Urwał nagle w połowie słowa, a miły uśmiech zamarł mu na twarzy... Skamieniał...

Przed nim stał czarny, zarośnięty i rozczochrany człowiek, w podartym kubraku, przepasanym postronkiem... na nogach miał zrudziałe łapcie, z których wyglądały ciekawie gołe palce, a pod oczami świeże, niedawno widocznie nabite, sińce...

To był chemik.

Komitet wykonawczy wystawy współczesnej sztuki kościelnej postanowił przybrać do swego grona pp.: P. Kosobuckiego, i A. Sydora, jako przedstawicieli rękodzielnictwa krakowskiego.

Festyn na Dom pracy. Otrzymujemy następujący komunikat: Festyn na Dom pracy dnia 25 maja przyniósł 587 K. 53 hal., z tego wydatki wyniosły 103 K. 36 hal., czysty dochód zatem wynosi 484 K. 17 h. Wszystkim Paniom Komitetowym, p. kapelmistrzowi Hockowi za jego doskonałą orkiestrę, p. Czyżowskiemu za bezinteresownie urządzony koncert, p. r. Suskiemu i p. inż. Parviemu za oddanie swych automobili, p. Bisanzowi za pożyczenie swych personali i wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne dzięki.
Wilhelmina Leowa. Marya hr. Wodzicka.

Posiedzenie Koła Pań Straży polskiej odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 10·30 przedpołudniem.

Zgromadzenie prof. dra Sikorskiego. Wczoraj w sali domu robotniczego odbyło się bardzo liczne zgromadzenie służby państw. i prywatnej, zwołane przez dra Sikorskiego. Po przemówieniu kandydata, które było bardzo życzliwie przyjęte, w dyskusyi zabrali głos p. Grzybek, oraz pp. Turowski i inż. Żeleński jako delegaci „komitetu niezawisłego". Obaj ostatni mówcy bardzo energicznie potępiali dra Doboszyńskiego i „Nową Reformę", wskazując na to, że orzeczenie komisyi Koła polskiego w sprawie p. Doboszyńskiego wydane zostało 30 maja 1906 r., zaś wyrok rzeszowski nosi datę 26 stycznia 1907 r. Również omawiali oświadczenie dra Goldberga, złożone onegdaj na wiecu w Tarnowie. Inż. Żeleński podniósł wielką fachową wiedzę prof. Sikorskiego. Tylko dzięki prof. Sikorskiemu, który podniósł głos ostrzegawczy, rząd musiał zmienić pierwotny swój projekt obulwarowania Wisły, który wcale nie zapewniał miastu bezpieczeństwa przed powodzią. „Nowa Reforma" fałszuje teraz fakty na niekorzyść p. Sikorskiego. — W obronie „Nowej Reformy" i komitetu demokratycznego wystąpił prof. Nycz, którego zbyt długich wywodów zebrani jednak słuchać nie chcieli. Prof. Nycz zarzucał p. Sikorskiemu brak uświadomienia politycznego i interpelował go, na jaki program kandyduje i czy prawdą jest, że w razie ściślejszych wyborów chce „swoje głosy" rzucić na dra Marka? Prof. Sikorski odpowiedział, że wyznaje program stronnictwa demokratycznego. Zarzut braku uświadomienia politycznego „Nowa Reforma" czyni dlatego, że on (prof. Sikorski) nie chciał brać udziału w intrygach i intryżkach w Kole i nie chciał zwalczać prezesa Głąbińskiego. Co do „rzucenia swoich głosów" na dra Marka, prof. Sikorski zaznaczył, że głosy należą do wyborców, a nie do niego; zwolennicy jego kandydatury nie są tak zorganizowani, aby on głosami ich mógł dyrygować jak to n. p. mogą czynić socyaliści głosami swoich stronników. Ale co do swej osoby nie waha się oświadczyć, że mając do wyboru między drem Markiem a drem Doboszyńskim, odda swój głos p. Markowi. Zgromadzenie, które wobec spóźnionej pory było już przerzedzone, prawie jednomyślnie uchwaliło rezolucyę, wzywającą do poparcia kandydatury prof. Sikorskiego.

*

Ze Lwowa przybyło wczoraj do Krakowa 30 młodych techników, rodem z Krakowa, celem agitacyi za prof. Sikorskim.

Z sali sądowej. (Wyrok w rozprawie o najechanie automobilem). Wczoraj zakończyła się rozprawa w tutejszym krajowym sądzie karnym przeciwko szoferowi Józefowi Schmidtowi, który 25 maja z. r. na ul. Dunajewskiego najechał automobilem na rowerzystę p. Stanisława Szczepańskiego. Trybunał uznał, że wypadek nastąpił wskutek nieostrożności szofera i skazał go na 14 dni aresztu. Obrońca dr Süsskind wniósł zażalenie nieważności.

Pogadanka o Śląsku odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 7 i pół wieczór w lokalu „Straży Polskiej" (Floryańska l. 1). Referat wygłosi p. J. Chilewski na temat: „Ekonomiczne stosunki na Śląsku". Po referacie dyskusya.

Wycieczka Drukarzy krakowskich statkami na Bielany. Drukarze krakowscy urządzają w niedzielę dnia 11 b. m. zabawę leśną na Bielanach. Program nader urozmaicony. Do tańców i zabaw przygrywać będzie muzyka 56 p. p. Początek zabaw o godz. 10 rano, tańców o godz. 2 popołudniu. Bufet we własnym zarządzie. Wstęp na zabawę 60 hal. Komunikacya na zabawę statkami i furmankami. Cena jazdy statkami tam i z powrotem od osoby 1 kor. Odjazd statków z Krakowa do Bielan z placu Groble o godz. 10, 11, i w południe z muzyką, o godz. 2, 3 i 4 popołudniu. Odjazd z Bielan do Krakowa o godz. 7 i 8 wieczór. — Furmanki oczekiwać będą przy starej rogatce zwierzynieckiej. W dzień zabawy powiewać będzie flaga w oknie Stowarzyszenia (Rynek gł. l. 12, III. p.), gdzie też można nabywać bilety wstępów na statki i zabawę, codziennie od godziny 7—8 wieczór, a w dniu wycieczki na miejscu przy kasach. Sam wstęp na zabawę 60 hal. Dla dzieci do lat 10 wstęp na zabawę wolny.

Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego domu.

Gniazdo szczurów. Dwaj robotnicy zgłosili się wczoraj popołudniu na inspekcyę policyi z workiem, zawierającym 31 zabitych szczurów. Opowiadali oni, że w chwili, gdy weszli do jednego ze składów mąki firmy Salomona Grawera, przy ul. Siennej pod l. 17 — opadła ich niezliczona ilość szczurów, których mogło być — jak podali — około 400. Szczury rzuciły się na robotników, wybiegały im na ramiona głowy i usiłowały gryźć. Robotnicy, nie tracąc przytomności, poczęli przytrzymane szczury dusić w rekach i zabijać nogami; w ten sposób uśmiercono 31 sztuk. Reszta spłoszona zdołała ujść otwartem oknem. Mąka, która się mieściła w tym składzie, jest zupełnie zniszczona; szkoda wyrządzona właścicielowi wynosi kilkaset koron. Władze policyjne zawiadomiły o wypadku komisyę sanitarną, która zjawiła się na miejscu i poczyniła dochodzenia w tej sprawie. Jak robotnicy podają, mieszał p. Grawer zanieczyszczoną przez szczury mąkę ze świeżą i sprzedawał ją za dobrą. Komisya sanitarna rozpoczęła dochodzenia w tym kierunku.

Włamanie. Do mieszkania p. Ludwika Wclańskiego przy ul. Karmelickiej l. 29 włamali się wczorajszej nocy nieznani sprawcy i skradli kilkaset koron, tudzież wkładkową książeczkę Kasy Oszczędności na kilkadziesiąt koron.

Pożar beczki ze smołą. Gospodarz w Zakrzówku, nazwiskiem Baltazar Konik, naprawiał wczoraj popołudniu dach swego domu i smarował go płynną smołą, którą rozgrzewał w stojącej tuż przy zabudowaniach wielkiej beczce. Skutkiem nieuwagi smoła w beczce zapaliła się i naraz beczka stanęła w płomieniach, grożąc przeniesieniem się ognia na zabudowania gospodarskie. — Zawezwano pomocy straży pożarnej, która przybyła na miejsce wypadku w sile jednego plutonu pod komendą naczelnika p. Nowotnego i brandmistrza p. Urody. — Strażacy poczęli natychmiast zasypywać ziemią płonący już szeroko rozlany potok smoły i w krótkim czasie ogień ugasili.

Sprawca zamachu samobójczego, p. Leopold Józef Palichlib, który usiłował wczoraj popołudniu odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru, o czem wczoraj donosiliśmy, przewieziony do szpitala ma się znacznie lepiej. P. Palichlib, liczy lat 23, jest strażnikiem skarbowym, służbę pełni w Chełmku.

Aresztowanie rafinowanego złodzieja. Oddział kryminalny policyi drezdeńskiej doniósł tutejszej policyi, że dokonał niedawno aresztowania rafinowanego wielce niebezpiecznego złodzieja, kilkakrotnie już karanego, w osobie Rudolfa Reinholda Fryze z Łodzi, 21 lat liczącego, podającego się za Rudolfa Borna lub Rudena Burnowa, artystę z Łodzi. Przy aresztowanym znaleziono znaczniejszą ilość gotówki, tudzież dwa kufry, pełne biżuteryi, złotych zegarków, dewizek i t. d. Policya w Dreźnie zwróciła się do tut. władz o poczynienie odpowiednich kroków, celem stwierdzenia tożsamości osoby przestępcy, jak również celem odszukania właścicieli zakwestyonowanych przedmiotów.

Wypadek przy pracy. Wczoraj popołudniu przy budującej się kamienicy przy ul. Zygmunta Augusta w Krakowie spadł ciężar na plecy 21-letniej robotnicy, Antoniny Pazurkiewicz i przygniótł ją ku ziemi tak fatalnie, że doznała obrażeń kręgosłupa, w następstwie czego wywiązał się paraliż nóg. Nieszczęśliwą robotnicę opatrzyło Pogotowie ratunkowe, poczem przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. Stan jej jest dosyć groźny.

Z kroniki żałobnej.

O. Melanius Rejtharek, lekarz i definitor zakonu Bonifratrów, zmarł w konwencie praskim, przeżywszy lat 85.

Zmarły był po objęciu krakowskiego konwentu przez prowincyę czesko-polsko-austryacką pierwszym przeorem krakowskiego konwentu od roku 1866 do 1870, znany jako wybitny lekarz i człowiek wielkich zasług, był również członkiem ówczesnego Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.

Marya Gregerowa, wdowa po pełnomocniku dóbr Mokrzyszów, przeżywszy lat 90, zmarła 7 bm.

Ks. Tomasz Wall, T. J., urodzony w Bieczu w 1855 r., zmarł 9 bm. w 39 roku powołania zakonnego a w 26 roku kapłaństwa.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Niedziela pop.: »Księżniczka dolarów«.
Niedziela wiecz.: »Faust«.
Poniedziałek: »Hrabia Luksemburg«.
Wtorek »Cavaleria rusticana«.
Sroda »Hrabia Luksemburg«.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Sobota: »Synowa ze suteryn«.
Niedziela pop.: »Nowa gwiazda«.
Niedziela wiecz.: »Synowa ze suteryn«.

†

LEOPOLD DIETL

b. właściciel dóbr ziemskich i b. c. k. porucznik

przeżywszy lat 74, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł 10 czerwca b.r.

W ciężkim smutku pozostała żona, dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. o godzinie 5. popołudniu z domu żałoby przy ul. Batorego l. 17 wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie we wtorek 13 b. m. o godzinie 9 rano w kościele O. O. Zmartwychwstańców.

Zakład pogrzeb. „Concordia" J. Wolnego pl. Szczepański. 1.

Na czerwiec

poleca

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie 9, plac Maryacki telefonu Nr. 1308.

Czosnowska M. Hr. Czytania i Rozmyślania na cześć Serca Pana Jezusa opr. w płótno ang. ozdobnie K. 2·50.

Prokop O. Kapucyn. Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego, **drukiem bardzo wyraźnym.** Wydanie drugie, opr. w płótno ang. ozdobnie K. 2·—

Na porto jednego z tych dzieł należy dołączyć 45 hal., na porto obu 55 hal.

Pierwsze Krakowskie Biuro dla Kupna i Sprzedaży

„UNITAS"

Kraków, ulica Czysta 13.

Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni. 731

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumiére, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.

Warszawski Skład

przyborów fotograficznych

Szewska L. 2

818

Najlepsze czeskie źródło!

Tanie pierze!



1 kg. szarych dobrych, skubanych 2 K; lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80, białych K 4, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8·—, 1 kg. puchu szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 12·—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel! z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16, półpuchem 20 K. puchem 24 K, pierzyna sama K 10, 12, 14, 16, poduszki K 8, 8·50, 4. Pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie, K 13, 14·70, 17·80, 21, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1110, (Czechy)

CANADIAN PACIFIC



JEDYNA

bezpośrednia i najtańsza przeprawa pasażerów z Europy

do Kanady i Stanów Zjednoczon.

a dalej koleją „Sypiarską" do wszelkich miejscowości w Północ Ameryce. Sprzedaż biletów okrętowych i kolejowych do **Nowego Yorku, Philadelphii, New-Orleans, Baltimore, St. John, Quebec, Montreal, Halifax, Fort William, Sudbury, Chicago itd.** Szczegółowych informacyi udzielam darmo i bezpłatnie.

Karol F. A. Flügge

723

Międzynar. Gener. Agencya podróży **HAMBURG, ALSTERDAMM 8.**

Grand Prix wystawa światowa 1900. 720 I

Kwizdy restytucyjny fluid

Płyn do nacierania koni.

Cena 1 flaszki K. 2·80



Przeszło 50 lat w dworskich i wyścigowych stajniach używany do wzmacniania sił przed jazdą i do odzyskania takowych po wielkich trudach, przeciw sztywności ściągni i t. p. Umożliwia koniom osiągnięcie nadzwyczajnych rezultatów przy trainingu.

Kwizdy restytucyjny fluid

Nazwa, winieta i opakowanie prawem ochronione.

Prawdziwy tylko z obok znajdującą się marką ochronną.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Ilustrowany cennik darmo i opłatnie. Skład główny

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austryacko węgierski, król. rumuński i król. bułgarski nadworny dostawca, obwodowy aptekarz, **Korneuburg koło Wiednia**

Pani

którejby zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

liliowem mydłem z konikiem

(marka konik)

Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą. Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

TELEGRAM! **Niebywałe!**

Rozdarujemy 1200 Koron

w nagrodach i darmo



dla tych, którzy rozwiążą podaną obok łamigłówkę obrazkową. Każdy, który znajdzie gospodynię i pomaluje ją otrzyma męski lub damski zegarek wartości 20 K. lub stosownie do życzenia 15 kor. gotówką. — Warunek by każdy, który chce brać udział w losowaniu nadesłał zamówienie na imit. złoty łańcuszek „Diana" i załączył marki wartości 1 kor. 75 hal. — Po nadejściu zamówień nastąpi losowanie nagród. Wszystkie zamówienia proszę nadsyłać pod adresem: **Patria-Zentrale**

A. Seifert, Wien VII, Neubaugasse 63.

Nazwisko .... Miejsce .... ulica ....

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Rządowo uprawniona 89

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, **tudzież specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.



Największy i jedyny zawodowy zakład tego rodzaju w całym kraju.

PIERWSZY GALIC.

Zoologiczny Zakład „Ornis"

założony w r. 1897

odznaczony 16 medalami rząd. i więcej jak 250 pierwszemi nagrodami, wł. **A. Musiołek.** Sklep: Kraków, ul. Sławkowska l. 16 naprzeciw Grand Hotelu. Hodowla i własny Zwierzyniec otwarty dla P. T. Publ. w Dębnikach willa „Ornis" tuż za mostem żelaznym na prawo. Zakład poleca po najtańszych cenach różne rasowe psy i drób, jaja do wylęgu. Harc. kanarki, kolibry, gad. papugi, klatki, żywność i t. d. Wypycha tanio ptaki i zwierzęta. Bog. ill. cen. za nad 5 h. marki. 887

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

MAGAZYN NOWOŚCI W STROJACH DAMSKICH

KONRADA ŚCIBOROWSKIEGO

W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA L. 13

OBOK SKÓRCZEWSKIEGO i POLAKIEWICZA

poleca fabryczny skład bluzek batystowych, zefirowych, voilowych, etaminowych, jedwabnych i gazowych, szale gazowe, czepdechinowe i koronkowe. Kostiumy płócienne, spodniczki etaminowe, sukienne i płócienne, kołnierzyki, torebki, halki, parasoliki i t. d.

CENY KONKURENCYJNE.

Zygmunt Ślimakowski poleca :: NA SEZON LETNI ::
Kraków, Rynek gł. Linia A-B (obok gł. trafiki) NOWOŚCI DLA PAŃ

Bluzy, Halki, Pończochy, Rękawiczki, Żaboty, Kołnierze, Welonki, Torebki, **Boa** i pióra strusie. Szale, Żakiety włóczkowe, Parasole, Parasolki. Najmodniejsze przybrania do sukien oraz przybory do szycia.

Ceny niskie. **Towar doborowy.**

Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 895

26 halerzy

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie.

9, plac Maryacki, róg Rynku Głównego tel. Nr. 1308.

przesyła odwrotną pocztą franco:

Nabożeństwo na Boże Ciało i na całą oktawę

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Panienka

skromna, pracowita (chrzesc.) z dobrym pismem polskim i niemieckim mówiąca po niemiecku, znajdzie zajęcie całodzienne od 1 września. Zgłoszenia piśmienne pod: F. G. H, z odpisem świadectw lub podaniem poleceń przyjmuje: Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń Sławkowska 2. 904

Krawieczyznę

damską wykonuje niedrogo i szybko „Nela", Kraków, ul. Siemiradzkiego l. 7. oficyny I. p. 901

Osoba sympatyczna poszukuje posady zaraz w Krakowie jako opiekunka dzieci u wdowca, lub jako zarządczyni domu, wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Skromne wymagania" poste restante Kraków e okazaniem kwitu inseratowego. 907

Zdolnego czeladnika do kucia okien i drzwi przyjmie zaraz pracownia ślusarska ulica Długa 7. 923

Praktykanta do sklepu

przyjmie firma

Antoni Kunze

Kraków-Krowodrza l. 232, ul. Wrocławska. 924

Do sprzedania:

Interes wiktualny dobrze rentujący się do sprzedania z powodu przeszkód familijnych. Zgłoszenia w biurze dzienników M. Hupczyca, Kraków Wiślna 2. 867

Dom murowany składający się z 4 ubikacyi 1000 K pożyczki kasowej za rogatką warszawską do przedania. Wiadomość w biurze dzienników M. Hupczyca Kraków Wiślna 2. 892

Sklep przy najruchliwszej ulicy w Dębnikach do wynajęcia od 15 czerwca. Może być także z pokojem i kuchnią. Wiadomość Dębniki Kościuszki 11. 896

Kamienica

piętrowa, murowana, narożnik o 15 oknach frontu a 27 ubikacyach (w tem 3 duże sale, obecnie szkoła nadaje się na sklep) dobrze się rentująca, do sprzedania. Wiadomość w **Magazynie robót ręcznych** „Iris", Kraków. Floryańska 32. 905

Dom z werandą, z ogrodem, składający się z 4-ch ubikacyj, sklepu z towarami mieszanymi, wyszynkiem win, flaszeczkową sprzedażą wódek i t. p. jest **w Alwerni** pow. Chrzanów zaraz do sprzedania. Marcinkowski Alwernia. 909

4 łukowe lampy w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Kraków cukiernia Brzeziny rynek 31. (916)

Jaja do wylęgu

od kur czysto rasowych (Kochinchiny żółte, Bramatry białe i Holenderskie czarne, biało czubate) można nabywać w Zakrzówku l. 79 (obok kasarni dragonów. 922

Sklep z powodu słabości zaraz jest do sprzedania ul. Lubicz l. 40 921

1/8 kg. 44 hal.

mocnej i aromatycznej Kawy

poleca 780

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW

Mały rynek, róg ul. Szpitalnej.

Kto chce 50 kor. bez znajomości trwale i łatwym sposobem w miejscu swego zamieszkania tygodniowo zarobić, ten niech prześle dokładny swój adres do firmy L. Schaechter Wiedeń 104 XII/2 fach pocztowy 48. 920

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych

Romualda PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki 1/2 kg. K. 1·20

Karmelki nadziewane 1/2 kg. 1 Kor. 80

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

IGNACY CYPRES, Kraków



ul. Floryańska 49.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach: 1 Brytania anker Ram. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 8·90. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf e trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 281

Karygodną

lekkomyślnością byłoby, gdybyście sobie jeszcze nie zamówili książki traktującej o jednej pewnej ochronie kobiet przeciwko nadmiernej ilości dzieci. Do nabycia wraz z tysiącem pism dziękczynnych za 90 h. w austryackich markach pocztowych

u pani A. KAUPA

BERLIN S. W. 295.

Lindenstr. 51

Zyskowny wyrób likierów

969

urządza **według praktycznej metody** renomowana fabryka u takich reflektantów, którzy posiadają tak lokale jak i odpowiedni kapitał. **Wysoki zysk zapewniony.** Bezpłatne informacye i podania zgłoszeń przemysłowych jako też dokładne wyszkolenie na miejscu przez doświadczonego zawodowca. Uwzględnione zostaną tylko poważne wnioski podane pod **„Spirituosen 90453"** do **M. Dukes Nachfolger Annoncen-Expedition,** Wien, I. Bez., Wollzeile 9

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,
jest z marką

„DZWON".

1/4 ℔. okruchów z herbat 70 h.
1/4 ℔. Miésowej herbaty 1·— K.
1/4 ℔. Cejlońskiej herb. 1·20 K.
1204 u firmy:

AG. LISOWSKI „FORTUNA"

Kraków, Sukiennice 23.

Hygieniczne tutki i bibułki cygaretowe

PROMIEŃ

5% na rzecz Towarz. Szkoły Ludowej

Do nabycia we wszystkich trafikach:

852

NAJTANIEJ

SZKOLNE PRZYBORY

Torby i paski na książki, Piórniki, Tabliczki, Kałamarze, Bloki, Zeszyty, Bruliony, Ołówki, Rączki, Pióra, Atrament, Gumy, Scyzoryki, Farby, Kredki, Pendzle, Linie Rysownice, Cyrkle, Papiery Rysunkowe,

poleca

HANDEL PAPIERU TEOFILA BĘKNERA

KRAKÓW, DŁUGA 4. OBOK APTEKI.



Marka ochronna.

„MITSHAM"! pastylki chłodzące do odświeżania ust

prawdziwe

Mitsham powinny znaleźć się w każdym domu i u każdego z osobna. Niezbędne dla turystów, automobilistów, cyklistów, tancerzy, wycieczkowców. Pastylki chłodzące **„Mitsham"** mają tą osobliwą własność, że jako cukierki są nieszkodliwe dla zębów, owszem konserwują i wzmacniają dziąsła usuwają nieprzyjemną woń i nadzwyczaj chłodzą. **Pastylki „Mitsham"** można nabywać tylko w oryginalnych pudełkach zaopatrzonych marką ochronną kogutkiem, w cenie 30 hal. za pudełko. Główny skład wysyłkowy

w cukierni Rynek 31 pod firmą Brzezina. Proszę żądać wszędzie.





Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze wałce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2.500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i ciosy otrzymać

Central Export Löwin, Wiedeń VI. Gumpendorferstrassse 111/III. 801

C	Z	E	K	O	L	A	D	A
PI	A	SE	C	KI	E	GO		
U	Z	N	A	N	E	J		
D	O	B	R	O	C	I		

Pożyczki osobiste

na 4—6% od 200 koron wzwyż bez poręczenia na miesięczne spłaty po 4 kor. dla osób każdego stanu szybko i dyskretnie przeprowadza **Philipp Feld,** Dom bankowo-giełdowy Budapest VII., Rákoczi-ut. Nr. 71. 911

Pierwszy podręcznik w języku polskim p. t.

„Piekarstwo"

w teoryi i praktyce, obejmujący zbiór fachowych wiadomości, przydatny nie tylko dla P. P. Piekarzy ale i P. T. Publiczności, wydany starannie przez nauczycieli szkoły piekarskiej, St. Długoszewskiego i J. Horowskiego. Jest do nabycia we wszystkich księgarniach. **Cena K. 2·50.** 912

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

L. 51689/911. Prez. 898

Ogłoszenie konkursu

Prezydyum Magistratu miasta Krakowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę weterynarza miejskiego w X. klasie rangi z płacą 2200 K. z dodatkiem kwaterowym 768 Koron i z prawem do trzech trzechleci po 200 K. rocznie.

Kandydaci na tę posadę obok warunków ogólnych jak wiek poniżej lat 40, obywatelstwo austryackie, nieposzlakowane życie i zdolność fizyczna, wykazać się winni z uzyskania dyplomu weterynaryjnego, i ze złożenia egzaminu wymaganego dla otrzymania stałej posady weterynaryjnej w publicznej służbie przy urzędach administracyjnych.

Posada będzie nadaną na razie prowizorycznie a po upływie roku zadawalniającej służby nastąpić może stabilacya z wliczeniem czasu służby prowizorycznej do czasu policzalnego przy wymiarze emerytury.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzin, świadectwa z ukończonych studyów, ze złożonych egzaminów i z dotychczasowej praktyki, świadectwo zdrowia, tudzież krótkie *curriculum vitae* wnosić należy do Prezydyum Magistratu w terminie do 30. czerwca b. r.

Kraków, dnia 4. czerwca 1911.

Najpraktyczniejsze na podarki

prześliczne wyroby japońskie i chińskie

poleca 1205

A. LISOWSKI „FORTUNA"

Kraków, Sukiennice 23.

Skład herbaty.

Oszczędzicie wiele pieniędzy

przez zakupno materaca

„POLONIA"

c. k. patent

Materac „Polonia" przewyższa swoją elastycznością i trwałością wszystkie dotychczasowe wyroby, jest przeto obecnie 709

najtańszym materacem.

Pierwsza galicyjska fabryka patent. sprężynowych materaców

„Polonia" w Podgórzu

Spółka zar. z o. odp.

Do nabycia we wszystkich większych handlach mebli.

Bardzo rzadka sposobność!

Z powodu elementarnej katastrofy oddała mi fabryka do bezpośredniej sprzedaży uratowany towar, wiele tysięcy znakomitych

tygrysich flanelowych koców

na których są ledwo dostrzegalne plamy z wody i nadają się do każdego gospodarstwa; są ciepłe i mocne, około 190 cm. długie, 135 cm. szerokie. Wysyłka za zaliczką a mianowicie: 4 sztuki **tygrysich flanelowych koców** za 8 kor. 60 hal., mówię cztery sztuki **tygrysich flanelowych koców** za ośm kor. 60 hal. Szan. Czytelnik może z zaufaniem zamówić. Ze spokojnem sumieniem mogę zaręczyć, że z posyłki każdy będzie zadowolony.

OTTO BEKERA

c. k. nadstrażnik finansowy na emer.

Fabryczny skład koców Nr. 4—5 Nachód (Czechy)



Piłki nożne

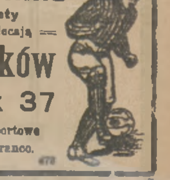
Nagolenniki i buciki do tychże.

Lawn-Tennis

Piłki, Rakiety

wszelkie artykuły sportowe polecają

REIM i SKA Kraków



Rynek 37

Cenniki sportowe gratis i franco. 478

Zagwarantowany skutek, w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.

Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

Dr. med. A. RIXA



Krem na biust

nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, stały skutek! **Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku w najkrótszym czasie.**

Próbna puszka K. 8·—, duża puszka K. 8.—.

Przykre włosy

na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med A. Rixa usuwacz włosów, cena K. 4.—, **pod gwarancyą nieszkodliwy, wszystko w lecznictwie wypróbowane kosmetyki.**

Kosmetyczne Dr. A. Rix laboratoryum, Wiedeń IX, Berggasse 17/H.

Dyskretna wysyłka za pobraniem. 879

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Lwów, ul. Akademicka L. 12. Filia:
Kraków, ul. Straszewskiego L. 28.

Dostarcza na kredyt

na dogodne długoletnie spłaty (Do lat pięciu)

Wszelkie maszyny, motory i narzędzia

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. i urządza:

KOMPLETNE PRACOWNIE I FABRYKI

we wszelkich gałęziach przemysłu. 863

Plany i kosztorysy bezpłatnie!

Instalacya i nadzór dostarczanych urządzeń przez własnych techników i monterów!

Dostarcza także wszelkich surowców.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redakter odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie ul. Gołębia 4.